

Reprinty „Gazety Gdańskiej”

► Str. 5-8



Sport
w szkole

► Str. 12

GAZETA GDAŃSKA

Kolejne wydanie „Gazety Gdańskiej” ukaże się 7.06.2024

TYGODNIK BEZPŁATNY | NR 815 | 24.05.2024 r. ISSN 2544-2864

Płacowe rekordy u marszałka Struka

Skomercjalizowane pomorskie szpitale pod rządami premiera Morawieckiego to oaza dobrobytu ich zarządów. Mimo utyskiwań różnych polityków PO na braki finansowe w ochronie zdrowia, budzi podziw hojność marszałka Mirosława Struka w wynagradzaniu prezesów medycznych kombinatów.

► Str. 2

Władztwo gdańskie - krzesła i ambicje

Uff, dogadali się. Wszystko dla Gdańska i Platforma Obywatelska doszły do porozumienia - całe szczęście, bo jak to miasto miało funkcjonować bez tego strategicznego politycznego sojuszu.

► Str. 4

Europa w Gdańsku*Stracona szansa Jaguara

► Str. 11

zobacz czym żyje Trójmiasto



www.wybrzeze24.pl

Jantar to beczka prochu



Najemcy Domu Handlowego Jantar we Wrzeszczu boją się o swoją przyszłość. Przynajmniej ci, którzy zostali, bo Jantar od lat traci na znaczeniu. Wnętrze przypomina magazyn zużytego sprzętu elektronicznego a sam budynek popada w ruinę.

► Str. 3

Gdański bigos



Dawno, dawno drogie dzieci była taka partia która nazywała się Polskie Stronnictwo Ludowe. Ta partia zapowiadała ambitny plan politycznego podbicia elektoratu miejskiego. Jak zdradzali dziennikarzom prominentni ludowcy: PSL będzie podkreślał swoje konserwatywne poglądy. Służyć temu miał jeszcze jeden – jak się wydawało – sprytny pomysł. PSL obserwował powolny skręt Platformy na lewo i jak się okazało potem słusznie przewidywał, że kolejne głosowania i przymus czołówek platformersów do popierania lewicowej agendy będzie powodować wypukiwanie z PO posłów o wrażliwości konserwatywnej. I rzeczywiście lata 2012-2019 przyniosły akces do PSL-u takich polityków jak Michał Kazimierz Ujazdowski, dobrze znany w Gdańsku Marek Biernacki. Czas płynął, a jakoś zbyt spektakularnie owo zdobywanie miejskiego elektoratu konserwatywnego się nie sprawdzało. I oto w ostatnich paru tygodniach w rolę

owych mitycznych konserwatystów z PSL wszedł były prezydent Bronisław Komorowski. Gdy media doniosły o rozporządzeniu prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego o wymogu usuwania symboli religijnych z wszystkich miejsc zareagował bardzo trzeźwo. „To jakieś wywołanie wojny krzyżowej. Ona już się chyba zaczyna toczyć, bo w moim przekonaniu to jest gigantyczny prezent zrobiony konkuren-

Chwałę Komorowskiego

cji politycznej, która będzie to skwapliwie wykorzystywała (...) Dzisiaj ratusz warszawski będzie usuwał krzyże z przestrzeni publicznej, ale potem nastąpi zmiana władzy, być może inne samorządy pójdą tą samą ścieżką, a potem przy następnych wyborach będzie inny prezydent czy burmistrz, inna rada. I co? Będą przywracali krzyże, wynosili krzyże?”

Niedługo po aferze z krzyżami wybuchła kolejna dyskusja. Wszyscy zaczęli dywagować czy prezydent podpisze czy też zawetuje nowelizację ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. I znów Bronisław Komorowski nie wahał się zająć własnego, wyrazistego stanowiska. Pytany na antenie Radia Zet czy złożyłby podpis na nowelizacji ustawy, odpowiedział: „Nie podpisałbym. Myślę że obecny prezydent też jej nie podpisze. Nie ma języka śląskiego, jest gwara śląska, o czym zawsze przekonywała mnie Marysia Pańczyk, osoba głęboko zaangażowana w propagowanie godki śląskiej. (...) Nie ma powodu by wydawać publiczne pieniądze na tworzenie „języka śląskiego”.

W dzisiejszym obozie Platformy, który przypomina sprawnie zarządzane koszary pruskiej armii nikt sobie na podobne sądy nie pozwala. A Komorowski mówi to co myśli. I za to należy mu się szacunek. A przy okazji można tylko wrzucić ramionami kiedy człowiek przypomina sobie buńczuczne zapowiedzi PSL o zagospodarowywaniu konserwatywnego elektoratu. Ludowcy nigdy ani nie mieli takiego temperamentu ani nie mieli tyle odwagi, aby zdobyć się na wyrazisty głos w wypadku sporów cywilizacyjnych. A o Michale Ujazdowskim i Marku Biernackim słychać coraz rzadziej.

Piotr Semka

F(ig)raszka

Dużo szczęścia dla mam
Dziś świętuje Polska
Mama
Zachęcają nas w
reklamach
Kremy, kwiaty już
kupujcie
A pieniędzy nie żałujcie
Tu slogany wszystkie
bledną
Mamę ma się tylko jedną
Jaką zechce dziś być
mamą
Pyta o to siebie samą
Tradycyjna ciepła mama
Już od wieków wie to
sama
Zdrowia szczęścia swojej
mamie
Złóż życzenia już w
piżamie.

Liczba

9800 zł

koszt delegacji do Gandawy
radnych gdańskich
Katarzyny Czerniewskiej i
Beaty Jankowiak

16 900

koszt „usługi
gastronomicznej”
zamówionej na seminarium
przez biuro architekta
Gdańska Piotra Lorensa

Cytat tygodnia

- Europa będzie skansenem
dla azjatyckich turystów
- Stanisław TYSZKA,
szef klubu Konfederacji o
konsekwencjach tzw. zielonego
ładu.

„Sedno sprawy” - Radio PLUS

- Ludzie widzą, że to nie jest
żadna Lewica, tylko prywatny
folwark Czarzastego, którym on
zarządza w interesie własnym,
Biedronia i najbliższego
otoczenia - Joanna
SENYSZYN, b. wiceszefowa
SLD i b. europosłanka w
rozmowie z red. Katarzyną
Gójską.

„Wpunkt” - TV REPUBLIKA

- Chodziło o to, by zaingerować
w polskie demokratyczne
wybory, by wesprzeć zmianę
polskiego rządu, to był jedyny
kamień milowy KE - Jacek
Saryusz-Wolski.
„wpolityce.pl”

GAZETA GDAŃSKA

Redaktor naczelny
Marek Formela
Sekretarz redakcji
Tomasz Łunkiewicz

Reklama
603-692-609

Wydawca
Dom Prasy
Formela Spółka Jawna
ul. Targ Drzewny 3/7 p. 505
80-886 Gdańsk
tel 58 322 02 07

Pierwszy numer
Gazety Gdańskiej ukazał się
1 kwietnia 1891 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń

Nakład zgodny z ustawą o VAT

Płacowe rekordy u marszałka Struka

- 40 tys. zł dla prezesa szpitala
- odnalazł się wicewojewoda
- szef Tuska w spółce w Oliwie

Skomercjalizowane pomorskie szpitale pod rządami premiera Morawieckiego to oaza dobrobytu ich zarządów. Mimo utyskiwań różnych polityków PO na braki finansowe w ochronie zdrowia, budzi podziw hojność marszałka Mieczysława Struka w wynagradzaniu prezesów medycznych kombinatów.

Nieźmiennie najdroższym menedżerem pomorskiego publicznego biznesu medycznego jest Jolanta Sobierańska-Grenda, kierująca spółką Szpitale Pomorskie. Za rok ubiegły odnotowała na koncie 488 778 zł wynagrodzenia, co oznacza, że miesięcznie zarabiała 40 600 zł - prawie dwa razy tyle co jej samorządowy zwierzchnik. Rok do roku to wzrost o 33 tys. złotych, a miesięcznie o 2,6 tys. zł.

Prezes drugiego koncernu, Podmiotu Leczniczego Copernicus, Dariusz Kostrzewa, też dobrze pokwitował sezon finansowy 2023. W oświadczeniu majątkowym informuje, że jego wynagrodzenie z tytułu sprawowania funkcji prezesa zarządu wyniosło 478 734 złote, co oznacza, że miesięcznie prezes kosztował płatników składki zdrowotnej 39 894 zł. Rok wcześniej było to 454 024 złotych, a miesięcznie 37 835 zł.

Znacząco lepiej byli też wynagradzani pozostali członkowie zarządów obu spółek. Wiceprezes Szpitali Pomorskich Dariusz Nałęcz otrzymał z firmy tytułem wynagrodzenia

414 095 zł, 48 tys. zł więcej niż w 2022. Dodatkowo miał 121 tys. zł przychodu z najmu i 94 tys. zł ze zleceń. Trzeci z członków zarządu, Jacek Pilarczyk, który do Gdyni przeniósł się z pomorskiego NFZ, zarobił 305 856 zł.

Krzysztof Wójcikiewicz, wiceprezes Copernicusa ds. medycznych, zainkasował w 2023 o ponad 30 000 zł więcej niż roku 2022. Spółka wypłaciła mu 409 154 zł, a z tytułu diet w organie samorządu lekarskiego wpisał kwotę 97 tys. zł. Z kolei Piotr Wróblewski, zastępca ds. ekonomicznych odebrał ze spółki 375 217 złotych, ponad 50 tys. zł więcej niż w 2022. Nadto ZUS wypłacił wiceprezesowi 70 tys. zł emerytury.

Zarządy innych, mniejszych spółek medycznych, też nie popadły w niedostatek. Prezes szpitala kościerskiego, Marzena Mrozek, która w roku 2019 zarobiła 227 tys. zł, dwa lata temu 323 tys. zł, to w minionym już 348 tys. zł. Placówką medyczną w Słupsku niezmiennie od lat kieruje prezes Andrzej Sapiński, któremu spółka w porównaniu do se-

zonu 2022 wypłaciła w 2023 o 47 tys. zł więcej - dokładnie 331 tys. złotych. W podobnej skali wzrosły dochody wiceprezes Anny Barna-Feszak - z 235 tys. zł w 2022 do 286 tys. zł w 2023.

Zmiana administracji rządowej na samorządową polepszyła finansowy komfort Tomasza Augustyniaka. Były szef pomorskiego inspektoratu sanitarnego ostatecznie przejął zarządzanie szpitalem reumatologicznym w Sopocie, co spółkę kosztowało 253 tys. złotych. Z zarządu tej firmy medycznej odszedł natomiast w listopadzie ub. roku Maciej Laszkiewicz, któremu tytułem wynagrodzenia w ub. roku wypłacono 215 tys. złotych.

Nową, interesującą postacią w gronie zarządczym pomorskich szpitali jest Maciej Owczarczak, b. sekretarz, b. skarbnik Platformy Obywatelskiej, wicewojewoda pomorski w jej rządach, mąż przewodniczącej Rady Miasta Gdańska. Kilka tygodni temu został wiceprezesem spółki prowadzącej szpital dziecięcy im. Płazyńskiego w Oliwie. Radą nadzorczą tej spółki kie-

ruje Piotr Borawski, szef PO w Gdańsku, a niedawno dołączył do niej Marcin Skwierawski, partyjny szef Donalda Tuska w Sopocie, kandydat na pomorskiego wicemarszałka, zajmujący się też sprawami spółki EkoDolina.

M. Owczarczak to były przewodniczący rady pomorskiego NFZ, który był równocześnie członkiem rady nadzorczej szpitala "Copernicus" czyli kontrahenta Narodowego Funduszu Zdrowia. Kiedy media ujawniły te okoliczności zniknął na kilka miesięcy z rejestru spółki. Ostatnio pracował jako prokurent w Kocińskim Centrum Zdrowia w Starogardzie Gdańskim zarabiając w I kwartale tego roku 32 350 zł netto. Z nadzoru nad agencją gospodarczą w Słupsku otrzymał 11 500 zł netto, no i z rady programowej TVP, którą jego rząd likwiduje 676 złotych. Teraz będzie w zarządzie z prezes Małgorzatą Paszkowicz, a pod nadzorem kolegów z partii.

GG

Antykwariat Rejs poleca

„Mój znak” Jerzego Illga to książka polecana przez Jolantę Krzyżanowską, którą można kupić w Antykwariacie Rejs w Gdańsku.

Jerzy Illg, doktor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, publicysta, krytyk literacki, poeta, to przede wszystkim wybitny, nietuzinkowy wydawca. W roku 1983 został redaktorem w wydawnictwie „Znak”, aby po kilku latach stać się następcą Jacka Woźniakowskiego na stanowisku redaktora naczelnego. To pod jego kierownictwem, dzięki wydawaniu pisarzy emigracyjnych oraz tych, którzy znaleźli się na listach proskrypcyjnych, „Znak” stał się pomostem między obiegiem niezależnym, a oficjalnym. Jego wielkie zaangażowanie, niekonwencjonalne podejście do pracy, a także talent organizatorski i twórczy oraz niewątpliwie wielkie poczucie humoru pozwalały nie tylko wydawać książki wybitnych twórców, ale także podróżować, wystawiać kabarety, robić filmy, wymyślać i realizować niezwykle, spektakularne promocje czy intelektualne happeningi służące popularyzacji twórców i ich dzieł oraz wydawnictwa.

To przede wszystkim dzięki Jerzemu Illgowi „Znak” to nie tylko instytucja produkująca książki, lecz środowisko wybitnie kulturotwórcze.

Wydany z okazji pięćdziesięciolecia istnienia „Mój Znak” to osobista opowieść autora, któremu przez lata pracy udało się spotkać i zdobyć przyjaźń pisarzy, poetów, wydawców tworzących kulturalną panoramę Europy. Zasadni-

czym tematem opowieści zawartych w książce Illga jest wydawnictwo „Znak” i związani z nimi twórcy. Autor ujawnia kulisy wielu wydarzeń literackich i artystycznych w których uczestniczył i organizował. W dowcipny i przyjazny sposób przedstawia prywatne portrety zaprzyjaźnionych pisarzy. Wszystko zaś okrasza mnóstwem anegdot, których bohaterami są między innymi Wisława Szymborska, Czesław Miłosz, Norman Davies, Bronisław Maj, Wiesław Myśliwski, Michał Rusinek, ksiądz Tischner czy profesor Szczeklik i wielu, wielu innych. Serdecznie polecam.

Tomasz Łunkiewicz

Personalia

✓ Trochę gdańskich ciekawostek z rejestru wpłat na konta partyjne. Zauważyć wypada szczodrość magistrackich urzędników, którzy choć nie kandydowali, wyekwipowali swój team polityczny w narzędzia finansowe. Danuta Janczarek i Izabela Kuś, dwie istotne przedstawicielki administracji miejskiej, wpłaciły na konto PO po 15 000 zł, obie mają zresztą poza biurem na głowie po dwie rady nadzorcze. Po 15 000 zł wnieśli też na konto partyjnej maszyny wiceprezydent Piotr Kryszewski i wiceskarbnik Emilia Kosińska, choć oboje mają tylko po jednej radzie. Taką samą kwotę wpłaciła na konto swojej byłej partii Aleksandra Dulkiwicz, a równie hojnie zachowała się jej rodzicielka, Izabela, która też dorzuciła się do wyborczego dobrostanu. Za to radny Piotr Dzik wpłacił raptem 2100 zł i jest wiceprzewodniczącym rady. Mieczysław Struk z... Koleczkowa, a nie... z Jastarni, wpłacił 6 razy więcej niż Dzik, stracił co prawda 30 tys. wyborców, ale jest marszałkiem pomorskim za 23 tys. zł brutto miesięcznie i nie musi już, jak za czasów rządów PZPR, handryczyć się o dodatkowy pokój. Na liście wpłacających odnotujmy też znaną agentkę ubezpieczeniową Janinę Abramską, oraz debiutującą w tym gronie... Antoninę Adamowicz - obie panie wzbogaciły PO wpłatami po 20 000 zł. Na liście PiS nie ma już tłustych wpłat Patryka Demskiego, Alicji Klimiuk czy Piotra Melera, choć ten ostatni wysupłał kilka tysięcy zł przed kampanią samorządową w Sopocie. Sztandar finansowy ugrupowania na Pomorzu podtrzymuje Anna Fotyga, która wniosła na konto ponad 20 tys. zł.

✓ 16 par otrzymało medale za „Długoletnie Pożycie Małżeńskie” przyznawane przez prezydenta RP, a 12 par ze stażem 55, 60, 65 i więcej lat w małżeństwie otrzymało medale od miasta Gdańska. Pary, które świętowały jubileusz małżeński 8 maja: 65-lecie - Krystyna i Stanisław Purlinscy, Krystyna i Wiesław Skrzydlińscy, Gertruda i Józef Wojciechowscy; 60-lecie - Irena i Bogdan Packowie, Krystyna i Wojciech Pernakowie, Brygida i Kazimierz Wyciszkieviczowie; 55-lecie - Jadwiga i Tadeusz Bąkowie, Maria i Stanisław Fijałkowie, Danuta i Stanisław Kozłowski, Helena i Stanisław Krajewscy, Wanda i Krzysztof Oppeln-Bronikowscy, Halina i Zbigniew Plichtowie; 50-lecie - Krystyna i Roman Blaszyńscy, Helena i Jan Bogdanowie, Brygida i Jerzy Charczunowie, Janina i Ryszard Czapiewscy, Maria i Zygmunt Dawidowie, Jadwiga i Zygmunt Głuszczykowie, Maria i Tadeusz Hoppa, Krystyna i Andrzej Kamińscy, Wiesława i Piotr Kornowscy, Elżbieta i Tadeusz Markuszewscy, Teresa i Tadeusz Marcowicze, Krystyna i Jan Michurscy, Mieczysława i Wawrzyniec Niesłoni, Grażyna Kujanek-Oleszkiewicz i Jerzy Oleszkiewicz, Wanda i Jan Pławczykowie, Elżbieta i Jan Stadnikowie, Elżbieta i Janusz Żyliński, Ewa i Edward Sulewscy.



Jantar to beczka prochu

Najemcy Domu Handlowego Jantar we Wrzeszczu boją się o swoją przyszłość. Przynajmniej ci, którzy zostali, bo Jantar od lat traci na znaczeniu. Wnętrze przypomina magazyn zużytego sprzętu elektronicznego a sam budynek popada w ruinę.

„W biznesie najważniejsze są trzy rzeczy - lokalizacja, lokalizacja i lokalizacja” - amerykańskie przysłowie

W Gdańsku niestety o tym nie słyszeli. Jak to możliwe, że przestrzeń handlowa przy jednym z największych skrzyżowań we Wrzeszczu, z bezpośrednim dostępem z ulicy i blisko Politechniki Gdańskiej, świeci pustkami? Tuż obok Jantaru codziennie przechodzą tysiące studentów i przechodniów, prawie nikt nie wchodzi do środka - bo i po co? Do „Jantara” nie wchodzi nikt, dopóki nie ma problemu z komputerem.

Wnętrze domu handlowego to magazyn sprzętu elektronicznego z zeszłej epoki. W środku znajduje się kilka sklepów i serwisów komputerowych, złotnik, sklep z żywnością indyjską i ukraińskie gabinety kosmetyczne.

- Jantar to beczka prochu. Kiedyś były umowy pięcioletnie, dziesięcioletnie, a teraz miasto chwałebnie dało umowy bezterminowe, ale z terminem wypowiedzenia trzy miesiące. Nikt nie wyłoży pieniędzy żeby inwestować po to, żeby po roku albo sześciu miesiącach musieć się zwinąć bo miasto ma inne plany - mówi najemca, który jest w trakcie przeprowadzki do innej lokalizacji.

Może te miejskie plany są kluczem do tajemnicy i przyszłości Jantaru. Teren jest tak atrakcyjny, że na pewno znalazłby się na niego chętni o ile już się nie znaleźli. Zapytaliśmy o to Urząd Miasta, na odpowiedź czekamy. Ani miejscy radni, ani radni dzielnicy nie znają konkretnych planów dotyczących tej dział-



ki. Michał Błaut, radny dzielnicy Wrzeszcz Górny, sugeruje jednak, że wyludnianie Jantara nie jest przypadkowe. Tym bardziej, że pierwotne plany budowy tramwaju na morenę w tym miejscu zostały odrzucone, a linia tramwajowa ma zostać poprowadzona ul. Bohaterów Getta Warszawskiego i skręcać w prawo dopiero za Jantarem.

Jak nie wiadomo co chodzi, to wiadomo co chodzi. Były plany żeby w tym miejscu powstał wieżowiec, ciągle wraca koncepcja Nowej Politechnicznej czyli dwupasmowej drogi która również mogłaby tamtędy przebiegać. To znakomita rezerwa terenowa a mimo wszystko tramwaj mają budować na Bohaterów Getta Warszawskiego, przeciwko czemu protestujemy.

Wystawcy w to nie wierzą. Ich zdaniem chodzi o to, żeby wyczyścić i zlikwidować Jantar.

- Tramwaj - mówi się o nim 20 lat, wieżowiec - nikt tam

w to nie wierzy. Ale niech Pan zobaczy jak to wygląda. W środku powstają tylko gabinety ukraińskie paznokcia. Powstają i się zamykają. Miał być Stomatolog, ale on powiedział że chce zrobić w swoim standardzie kafelki itd., że potrzebuje co najmniej pięć lat. Miasto się nie zgodziło. Biedronka chciała wynająć pół Jantara bo miejsce ma potencjał, ale oni na 10 lat minimum. Miasto się nie zgodziło i teraz Jantar świeci pustkami. W zeszłym roku miasto podniósł opłaty o 60% w tym roku chwałebnie o 11%. Tak się nie da prowadzić biznesu - mówi najemca.

Sprawę komentuje również Przemysław Majewski, radny gdańskiej opozycji.

- Nie znam żadnych planów dotyczących tego miejsca, nikt oficjalnie nas o tym nie informował. Trudno wyobrazić sobie lepszą lokalizację we Wrzeszczu a jeśli to prawda, że miasto

celowo odmawia najemcom umów, to musi oznaczać, że są jakieś konkretne plany w perspektywie tych pięciu, dziesięciu lat. Bo inaczej to nie ma sensu - mówi w roz-



mowie telefonicznej Przemysław Majewski.

Miejski radny zobowiązał się napisać interpelację do władz Gdańska w sprawie Domu Handlowego Jantar.

Jeżeli miasto nie odpowie na nasze zapytania, będzie musiało odpowiedzieć radnemu miejskiemu. Takie są przepisy. Dlatego sprawa zapewne będzie miała ciąg dalszy.



rowo i obyczajowo w lewo a jednocześnie w kierunku totalnego podporządkowania sobie wiele dziedzin życia naszych państw. Takich dziedzin, których nie były dotychczas ujęte w traktatach.

Walczyliśmy o wolność, równość i braterstwo, licząc na to, że właśnie w Unii Europejskiej znajdziemy wszelkie uznane wolności polityczne, gospodarcze i osobiste. Tymczasem skręt europejski nie wróży dobrze, a zdyszani z lęku o utratę władzy dotychczasowi bonzowie (bonzinie?) przyspieszają ze zmianami, stosując coraz przykrzejsze środki przymusu.

Obok rozmaitych - czasem niedocenianych - swobód, Europa przyniosła nam również multum rozmaitych szaleństw. Proste banany i ogórki wyszły już z kodeksów europejskich,

Za niecałe trzy tygodnie wybory europejskie. Dotychczas rzadko docenialiśmy ich wagę, i przemożny - tym razem - wpływ na nasze życie. Europa skręca bardzo wyraźnie kultu-

naśmialiśmy się z marchewki jako owocu i ślimaka jako ryby. Ostatnio zresztą wyjaśniło się - to było robione dla pieniędzy, dla dotacji. Naprawdę nie można było dotować rolnictwa czy przemysłu spożywczego krajów unijnych bez kłamliwych określeń?

Szaleństwa rozwijają się w różnych kierunkach. Np. wiadomość o obowiązywaniu 56 płci, co obrazuje niekończącej

Tysiąc idiotyzmów i nakrętki

się długości skrótowiec (tak naprawdę 56 nazw, bo płci są dwie plus zaburzeni); obok nich takie zajęcia jak „aktywizacja” - bez komentarza. Od dość dawna ogarnia nas szaleństwo kaleczących zmian w języku codziennym. Nużące formy feminatywów - „minister i ministra”, „mieszkańcy i mieszkanki” - teraz odrzucone, bo ma być „osoba mieszkająca”;

„osoby ministrującej” jeszcze nie ma, bo „ministra” brzmi dostojnie. Ostatni pomysł to w kinach „widze” i „widzki” (wicki?). „Dlaczego po polsku słowo wyłącznik jest rodzaju męskiego?!”.

O edukacji warto będzie osobno porozmawiać, niewyobrażalne pomysły mają państwo tworzący podstawy „edukacji europejskiej”. Zrównanie „prawa do treści” podręczników dla obywateli, cudzoziemców i migrantów nie wróży nic dobrego, oznacza pozbawienie licznych treści ludność miejscową. W normalnych krajach to przybysze muszą dostosować się do panującego języka i obyczajów, a nie mieszkańcy do poziomu wiedzy i języka przybyszy.

Tymczasem Anglia, która po wyjściu z Unii zmieniła wiele praw, zrezygnowała ostatnio z segregacji śmieci. Ciekawe, bo wydawałoby się, że oddzielanie plastiku, by nie zanieczyszczał morza czy odzyskiwanie metali ma sens, choć jest uciążliwe i kosztowne.

W Polsce symbolem oporu stały się nakrętki, przytwierdzone do butelek z napojami. No, ale jeżeli poważnie bierzemy za dobrą monetę segregowanie plastiku, to jest to sposób na marnowanie mniej plastiku wyrzucanego jako nakrętki.

Teresa Bochwic

Władztwo gdańskie - krzesła i ambicje

Uff, dogadali się. Wszystko dla Gdańska i Platforma Obywatelska doszły do porozumienia - całe szczęście, bo jak to miasto miałoby funkcjonować bez tego strategicznego politycznego sojuszu.

Tak przynajmniej chcą to porozumienie przedstawić rządzący i sprzyjające im media. Teraz, kiedy ta burza w szklance wody już się zakończyła widać jak na dłoni, że chodziło o stanowiska a spór był czysto polityczny z zabarwieniem ekonomicznym, bo gdański wiceprezydent zarabia ponad 200 tys zł rocznie i ma możliwość zasiadania w spółkach.

Wygrani

Piotr Borawski, rzucił papierami, jednocześnie zachował stanowisko i osiągnął cel, czyli wprowadził do urzędu drugiego wiceprezydenta z platformy. Pokazał swoją niezależność, zbudował podwaliny pod swoją kandydaturę na stanowisko prezydenta, wbił szpilę Aleksandrze Dulkiewicz i publicznie za to nie przeprosił. Trudno o większy sukces.

- Muszę wyciągnąć z tego wnioski, żeby nie pisać niektórych rzeczy w emocjach, ale jestem człowiekiem z krwi i kości, takie mam emocje, takie mam czasem ambicje - mówił z uśmiechem na konferencji prasowej Piotr Borawski.

Emilia Łodzińska, która po 10 latach w Radzie Miasta Gdańska

w końcu zasiądzie na eksponowanym stanowisku. Zajmie się istotnymi i bardzo trudnymi do opanowania miejskimi sprawami - mieszkalnictwem, remontami i przebudową miejskiego mienia komunalnego. Gorące krzesło, ale i ambicje niemałe. Nowa Pani wiceprezydent ma doświadczenie w tych kwestiach - w końcu firma w której jest kierownikiem, Green Cities Infrastructure, zajmowała się projektami miejskimi zleceniami między innymi przez miasto Gdańsk, ZDiZ czy GoS. Jak będzie się układała ich współpraca po nominacji, możemy tylko zgadywać.

Platforma Obywatelska, również wychodzi z tego udawanego sporu zwycięsko. Okazuje się, że idea niezależnego stowarzyszenia zarządzającego miastem upada, a w Gdańsku, co prawda z tylnego rzędu, ale rządzi de facto PO.

Jest jeszcze jeden wygrany. W zasadzie to grupa ludzi gdańskiej władzy, którzy po tych wyborach mogą jeszcze bardziej cementować układ, który w Gdańsku funkcjonuje.

- Mamy do czynienia z czymś na kształt niebezpiecznych

związków, bo sytuacja w której maż wiceprezydent Gdańska jest szefem największej lokalnej rozgłośni radiowej [Radio Gdańsk - przyp. redakcji], może rodzić pytania na temat niezależności, nacisków i wpływów. - mówi Andrzej Skiba, Ramy PiS w Radzie miasta

Przegrani

Przegranych jest dużo więcej: Aleksandra Dulkiewicz, która chciała zdobyć się na niezależność polityczną w "swoim" mieście, Jolanta Banach, która co tu dużo mówić, oszukała swoich wyborców i wstąpiła do WdG a ostatecznie żadnego znaczącego stanowiska nie otrzymała, Piotr Kryszewski, dotychczasowy wiceprezydent, którego zastąpiła Emilia Łodzińska. Na pocieszenie został dyrektorem ds. Zieleni w końcu nie po to wpłacał 15 tys złotych na kampanię PO, żeby zostać bez bezpiecznej posady.

- Dyrektor Generalny ds. Zieleni będzie bezpośrednio podlegał mojej osobie. Cały obszar zieleni, cały program rozwoju Zielone Miasto będą także bezpośrednio u mnie. Cała błękitno-zielona polityka związana jest z zagospodarowaniem, edukacją ekologiczną, myśleniem o przy-



Aleksandra Dulkiewicz z zastępcami. Od lewej: Piotr Grzelak, Monika Chabior, Aleksandra Dulkiewicz, Emilia Łodzińska, Piotr Borawski

szłości, ale także z działką związaną z odpadami - mówiła na konferencji prasowej Aleksandra Dulkiewicz.

Przegrywa również Wszystko dla Gdańska. Okazuje się, że uśmiechnięci ludzie z gdańskiego stowarzyszenia nie są na rękę ogólnopolskim siłom politycznym.

- Paradoksalnie największym przegranym jest WdG, które zwiększyło liczbę mandatów kosztem PiS, zdobyło jedyną kandydatkę spoza PO, WdG i PiS a mimo to traci wiceprezydenta i wpływ na sprawy miejskie - komentuje Andrzej Skiba.

Przegrany starcia na szczycie są również gdańszczanie, któ-

rzy mieli szansę na coś nowego. Brak porozumienia i konflikt w Radzie Miasta mógł obnażyć słabość gdańskiej władzy, teraz jednak wszystko pozostaje w rodzinie. Stanowiska się porozdaje i przez 5 kolejnych lat można bezpiecznie rządzić. A ze sprzyjającymi mediami, również publicznymi będzie jeszcze łatwiej.

Miejsce

3

na liście Prawa i Sprawiedliwości

PIŚ

**BEZPIECZNA
POLSKA
NORMALNA EUROPA**

**Kazimierz
SMOLIŃSKI**

do Parlamentu Europejskiego

Sfinansowano ze środków KW Prawo i Sprawiedliwość



Gazeta Gdańska

10 stron - rok XLVII
cena 10 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — —

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 192-212

Nasz miły, młody gość

Książę Michał, następca tronu Rumunii, noszący tytuł Wielkiego Wojewody Alba Julii, przybywa dzisiaj do Warszawy celem zaproszenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w imieniu króla Karola II — do Rumunii. Przed tygodniem reprezentował młody książę



Król rumuński Karol II wraz z synem ks. Michałem.

z swego ojca — monarchę na uroczystościach koronacyjnych w Londynie. Bodaj pierwsze dwie zagraniczne czynności reprezentacyjne, które król Karol II powierzył swemu synowi.

Szesnastoletni książę Michał, wzorowo wychowany i starannie kształcony pod bezpośrednim kierownictwem króla Karola II, nie jest już dzieckiem. Z tytułu swego urodzenia i oczekujących go obowiązków, stale od kilku lat towarzyszący ojcu w jego pracach, dojrzał Wielki Wojewoda znacznie szybciej, aniżeli jego rówieśnicy w innych wzrastających warunkach i zażywający pełnej bez troski wleku dziecięcego. Na dziecko królewskie zwrócone są oczy nie tylko obywateli jego kraju, ale bodaj całego świata.

Tak się losy Rumunii ułożyły, że po śmierci króla Ferdynanda I — dziecka księcia Michała — w 1927 r. już Rada Regencyjna, złożona z księcia Mikołaja, prezydenta Buzdugana i patriarchy Mirona Cristea, sprawowała rządy Rumunii w imieniu sześciolatniego zaledwie wówczas dziedzica tronu. Po wstąpieniu na tron króla Karola II — w dniu 8 czerwca 1930 roku — syn monarchy został następcą tronu.

Król Karol II wychowuje syna swego zgodnie z zasadami pedagogiki nowoczesnej. Książę Michał odbiera równocześnie wykształcenie ogólne wedle kursu normalnych szkół średnich, a poza tym wykształcenie specjalne w technicznej szkole aeronautyki w Medias. Kurs szkoły średniej odbywa książę Michał w szkole specjalnej, utworzo-

nej na terenie gmachów pałacowych w Bukareszcie, wspólnie z 12-ma kolegami. Grupa uczniowska zestawiona jest bardzo ciekawie: — kolegami następcy tronu są chłopcy, wywodzący się ze wszystkich warstw społecznych — po jednym synu chłopca z każdej z prowincji rumuńskich, jest poza tym syn kupca, syn adwokata, syn oficera, syn profesora, syn maszynisty kolejowego oraz dwóch młodych reprezentantów narodów, żyjących na ziemiach rumuńskich — młody Węgier i syn kolonisty saskiego.

Wspólna nauka, wspólne uprawianie sportów, wycieczki krajoznawcze, zabawy — — sprzegają przyszłego monarchę mocnym węzłem koleżeństwa z tą jakby reprezentacją całej Rumu-

ni w miniaturze.

Książę Michał bierze żywy udział w pracach rumuńskiego harcerstwa, zawsze w najbliższym pozostając kontakcie ze swym królewskim ojcem, szefem skautingu w Rumunii.

Wizyta Pana Prezydenta Rzplitej w zaprzyjaźnionej i sprzymierzonej z Polską Rumunii będzie doniosłym aktem stwierdzenia mocy i trwałości więzów, łączących dwa sąsiadujące ze sobą kraje. Z woli króla Karola II wizyta ta zostaje uświetniona przez fakt wystosowania zaproszenia za wysokim pośrednictwem ukochanego syna królewskiego i następcy tronu.

Polska powita księcia Michała z najwyższą sympatią, otwartym sercem.

Trzy ciężkie karabiny maszynowe dla armii w darze od społeczeństwa Brodnicy

Wczoraj odbyło się w Brodnicy uroczyste przekazanie wojsku trzech ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez społeczeństwo powiatu brodnickiego. W uroczystości tej wzięli udział Wojewoda Pomorski Raczkiewicz i dowódca O. K. gen. Thommee. Przekazanie daru społeczeństwa połączone było ze świętem pułkowym pułku piechoty w Brodnicy (dawnego 9 p. strzelców wlkp.). Po akcie darowizny odbyła się przed władzami i przedstawicielami władz defilada przed pomnikiem poległych.

Konsolidacja społeczeństwa polskiego w Gdańsku ostatecznie dokonana

Gmina Polska i Zw. Polaków zlały się w jedną organizację

Wczoraj Polonia gdańska przeżyła swój historyczny dzień. Wbrew tendencyjnemu sceptycyzmowi prasy niemieckiej — gdańskiej i różnym warcholskim posunięciom zaślepionych jeszcze, niestety, lecz na szczęście b. nielicznych jednostek, jednolity i zwarty polski front w Gdańsku został ostatecznie utworzony. W ślad za podpisaną i proklamowaną w dniach 2 i 3 bm. deklaracją konsolidacyjną zarządów organizacji polskich na terenie Ziemi Gdańskiej, odbyły się wczoraj dwa zebrania delegatów: Gminy Polskiej i Związku Polaków. Na zebraniach tych zapadły uchwały postanawiające zlanie się obu organizacji w je-

dną wielką organizację polityczną, skupiającą wszystkich Polaków zamieszkujących Ziemię gdańską pod nazwą: **GMINA POLSKA — ZWIĄZEK POLAKÓW W W. M. GDAŃSKU**. Uchwalony i przyjęty został również rozszerzony statut organizacji oraz wybrany zarząd tymczasowy, w skład którego weszli: prezes — poseł Burzyński, wiceprezes — poseł Lendzion, członkowie: ksiądz proboszcz Komorowski, prof. Tarnawski, Bol. Paszota, Augustyn Wesołowski, Michał Bellwon, Sojecki, Józef Mey, Józef Szwarz, Ignacy Kurzyński, Perszon, Sędziński, dr. Kręcki, Maliszewski, dyr. Blietek, Pastwa, dr. Jeż i Deik. Marszałkiem

radę delegatów został wybrany dyr. Zygmunt Kierski, zastępcą ziemianin Czar-nowski.

Na zakończenie w obecności przedstawicieli Komisarjatu Gen. R. P. odbyła się wspólna manifestacja w wielkiej sali Domu Polskiego, w której wzięli udział wszyscy delegaci połączonych organizacji. Do przepełnionej sali przemówili pp. Budzyński i Lendzion, podnosząc olbrzymią doniosłość dokonanego dzieła zjednoczenia i zapowiadając, że jednolity front polski będzie trwał, nie rozerwalną ostoją polskości w Gdańsku. Słowom mówców towarzyszyły huczne oklaski i ogólny entuzjazm.

Katastrofalne nawałnice w połudn. Polsce Przeszło 30 ofiar - Potop w dolinie Prądnika

Kielce, 23. 5. (PAT.) Wczoraj między godziną 21 a 1 w nocy województwo kieleckie nawiedziła katastrofalna burza gradowa z piorunami, która wyrządziła olbrzymie spustoszenia i duże straty w ludziach, sięgające w przybliżeniu 30 osób. W kilku miejscowościach nastąpiło oberwanie się chmury, która spowodowała wylew rzek i potoków oraz gwałtowną powódź w niższych położonych miejscowościach. Szkody są olbrzymie.

W Miechowie wskutek gwałtownego oberwania się chmury, wezbrana rzeka Miechów ka zalała budynki starostwa i miejscowego więzienia. Wśród więźniów wybuchła panika. Sytuację opanowała straż więzienna. W Książu Wielkim i Siemnikach 6 osób biorących udział w akcji ratunkowej, utonęło. Liczne ofiary przypuszczalnie jest większa. Dużo inwentarza żywego poniosły wezbrane fale wód. Zasięwy zostały zniszczone, a pola zamulone.

W Działoszycach (powiat Pińczów) wsku-

tek nawałnicy spowodowanej oberwaniem się chmury zalanych zostało 30 domów mieszkalnych, a 15 domów zostało zburzonych przez szalejący huragan. Wskutek niezwykle gwałtownej powodzi i silnej fali wezbranych wód utonęło 7 osób.

Zasięwy zostały zniszczone przez padający grad wielkości kurzego jajka. Grozę sytuacji w nawiedzonych klęską powodzi obszarach pogłębiały bijące prawie bez przerwy pioruny. Grad powybiłszy szyby i podziurawił dachy domów.

Kraków 23. 5. (PAT.) Potężna burza z piorunami i opadem gradowym, jaka nadciągnęła wczoraj popołudniu z nad Śląska oraz druga, jaka przeszła nad Krakowem i okolicą w godzinach wieczornych, wyrządziły w Krakowie i w okolicy olbrzymie spustoszenia. W Krakowie m. in. piorun uderzył w wieżę mariąską i spłynął piorunochronem. Szkody w samym Krakowie są b. duże. Naj-

wieksze jednak straty wyrządziła wieczorna burza w okolicach Krakowa.

Wody Prądnika wezbrały tak silnie, że cały wąwóz w Ojcowie został zatopiony i woda dochodziła do wysokości dachów. Urząd pocztowy i posterunek policji państwo wej zostały zatopione. W Pękowicach i Zielonkach zatopionych zostało około 150 domów.

Wycieczki szkolne w niebezpieczeństwie

W czasie burzy wycieczki szkolne dzieci z Łodzi i G. Śląska obozowały w dolinie Piekowej Skąły, którym woda zabrała plecaki z żywnością i garderobą. Dzieci jednak wskutek niezwykle bohaterskich wysiłków miejscowej ludności zostały uratowane i umieszczone na szczytach gór i okolicznych dachach domów, tak że nieszczęśliwych wypadków zatonięcia nie zanotowano.

Król włoski w stolicy Węgier

Oficjalny komunikat o wyniku rozmów politycznych

Budapeszt 23. 5. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: Król włoski udał się wczoraj rano do Esztergom, gdzie został powitany przez prymasa Węgier kardynała Seredi. Król zwiedził katedrę. Przez ten czas królowa zwiedzała szkoły włoskie w Budapeszcie.

O godz. 11 król przyjął w poselstwie włoskim kolonję włoską, po czym regent Horthy z małżonką wydali na cześć włoskiej pary królewskiej śniadanie, na którym byli obecni członkowie świty królewskiej, rządu i szeregi wybitnych osobistości.

O godz. 7 wiecz. włoska para królewska księżna Maria, min. Ciano, wraz z otoczeniem, odjechali po 4-dniowym pobycie do Rzymu. Pożegnania odbyły się równie uroczyste, jak i powitanie. Zgromadzone na ulicach miasta niezliczone tłumy ludności zgłaszały przejeżdżającym z zamku na dworzec w towarzystwie regenta Horthygo i jego małżonki gościom włoskim niezwykle serdeczną owację. Celem pożegnania pary królewskiej, zebrał się na dworcu członkowie rządu, przewodniczący izb ustawodawczych, przedstawiciele władz miejskich i wojskowych, oraz posłowie Włoch, Austrii, Niemiec i Jugosławii. Król przeszedł przed frontem ustawionej na dworcu kompanii honorowej, po czym nastąpiło uroczyste pożegnanie, przy którym król Wiktor Emanuel i regent Horthy ucałowali się dwukrotnie. W chwili odjazdu pociągu bateria dział oddała salwę honorową.

Z okazji wizyty królewskiej pary włoskiej w Budapeszcie minister spr. zagr. Ciano odbył szereg rozmów z premierem Darányi i ministrem spr. zagr. Kánya. W toku rozmów, które toczyły się w najbardziej serdecznej atmosferze, zbadano wszystkie aktualne zagadnienia europejskie ze specjal-

nym uwzględnieniem zagadnień politycznych i gospodarczych Europy Środkowej. Mówiło o tym, że włoscy i węgierscy stwierdzili z najwyższym zadowoleniem całkowitą zgodę co do wszystkich omawianych zagadnień i potwierdzili swą wolę kontynuowania bez zmian obecnej linii politycznej na przyszłość.

Po wypadkach w Brześciu nad Bugiem

Zawieszenie starosty i przeniesienie naczelnika wydziału

Warszawa 23. 5. (PAT). W związku z ostatnimi wypadkami, jakie się zdarzyły dnia 13 maja w Brześciu nad Bugiem, prezes Rady Ministrów i min. spraw wewn. gen. Sławoj Składkowski zarządził dnia 21 bm. zawieszenie w czynnościach starosty powiatu brzeskiego Franciszka Czernika

oraz przeniesienie naczelnika wydziału społeczno-politycznego poleskiego urzędu wojewódzkiego Kazimierza Rolewicza do urzędu wojewódzkiego w Nowogródku za mylnie informowanie władz przełożonych i brak stanowczych zarządzeń w stadium w zarodku rozruchów w mieście.

Piorun spowodował katastrofę sterowca „Hindenburg”?

Oświadczenie dr. Eckenera

London 23. 5. (PAT). Według oświadczeń dr. Eckenera, bezpośrednią przyczyną katastrofy sterowca „Hindenburg” było pęknięcie liny podtrzymującej i uderzenie pioruna (?). Według bowiem zeznań naczynych świadków katastrofy, ogień powstał w tyle

sterowca, gdzie prawdopodobnie wydobywał się gaz. Jedynym zaś wytłumaczeniem ulatniania się gazu może być przerwanie powłoki przez zerwaną stalową linę podtrzymującą.

Angielski plan zawieszenia broni w Hiszpanii przyjęty przychylnie przez Paryż i Berlin

London 23. 5. (PAT). Agencja Reutersa komunikuje, że rząd brytyjski kontynuuje rozmowy z Berlinem, Paryżem, Rzymem, Moskwą i Lizboną w sprawie zawieszenia broni w Hiszpanii i ewakuacji ochotników

cudzoziemskich. Z Francji już nadeszła przychylna odpowiedź. Brytyjska inicjatywa ma na celu przygotowanie terenu, tak aby można było przystąpić do natychmiastowego działania z chwilą ustalenia przez Komitet

Nieinterwencji planu odwołania ochotników

Berlin 23. 5. (PAT). Inicjatywa rządu brytyjskiego w sprawie zawieszenia broni w Hiszpanii w celu wycofania ochotników przyjęta została w Berlinie zasadniczo z zadowoleniem. Jak wnioskować można z wyrażenia w dobie dzisiejszej możliwości wyrównania stosunków brytyjsko-niemieckich wyłączenie przez zlikwidowanie konfliktu hiszpańskiego. Mimo to zapatrują się tu z dużym sceptycyzmem na praktyczne możliwości zrealizowania inicjatywy brytyjskiej.

Urzędowa odpowiedź Berlina na sondowania londyńskie nie została jeszcze udzielona. Nastąpi ona jednak niewątpliwie przed zapowiedzianym na poniedziałek posiedzeniem londyńskiego Komitetu Nieinterwencji.

Rzym 23. 5. (PAT). Redaktor polityczny Agencji Stefani pisze: W związku z rozmowami międzynarodowymi odnośnie wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii należy raz jeszcze przypomnieć, że propozycja wycofania ochotników i agitatorów politycznych była w swoim czasie złożona przez Włochy, lecz nie była przyjęta przez Francję i nie była poparta przez Anglię. Przez ten czas sprawa się skomplikowała, ponieważ rząd Walencji stosuje na szeroką skalę naturalizację ochotników, co czyni propozycję obecnie nierealną.

100 samolotów nad Bilbao

Paryż 23. 5. (PAT). Havas donosi z frontu baskijskiego, że lotnictwo powstańcze przez cały dzień bombardowało pozycje baskijskie. W nalotach brało udział 100 samolotów.

Wedle wiadomości ze źródeł powstańczych, lotnictwo rządowe zbombardowało klasztor Panien Sakramentek w Pampelunie. Wśród ofiar bombardowania Pampeluny znajduje się troje dzieci.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Wileńszczyźnie, częściowo na Podlasiu i Polessiu oraz w Małopolsce Wschodniej utrzymywała się pogoda pochmurna. W pozostałych okolicach nastąpiły rozpróżnienia. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 13 st. w Zakopanem, 17 st. w Wilnie i we Lwowie, 18 w Krakowie, 19 st. w Pińsku, 20 st. w Warszawie i Gdyni, 21 w Poznaniu, a 22 st. w Bydgoszczy i Grudziądzu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 24 bm. W całym kraju dość pogłębione i niewielkie wzniesienie zachmurzenia w ciągu dnia, zwłaszcza we wschodniej części kraju. Temperatura bez większych zmian, jednak z tendencją do wzrostu.

Z wczorajszego zjazdu miast Pomorza

Wczoraj odbył się w Grudziądzu zjazd Koła miast pomorskich z okazji 15-lecia istnienia. Na zjazd przybyli wszyscy prezydenci i burmistrzowie miast pomorskich oraz pp. Wojewoda Pomorski Raczkiewicz, dowódca OK. 8 gen. Thommée, pomorski wicestarosta krajowy Gasowski, dyrektor Związku Miast polskich Pastuszyński z Warszawy oraz delegat Koła Miast małopolskich radca Pawlak ze Lwowa.

Zgon najbogatszego człowieka świata

Nowy Jork 23. 5. (PAT). W m. Dayton Beach na Florydzie zmarł w wieku lat 98 John Rockefeller. Zmarły był jednym z najbogatszych ludzi świata i znanym filantropem, który m. in. założył fundację swego imienia. W momencie zgonu nie było nikogo z rodziny. Zwłoki zmarłego miliardera zostaną przewiezione do Nowego Jorku.

„Amok”

Amsterdam 23. 5. W miejscowości Sana (Indie holenderskie) jeden z krajowców, pod wpływem ataku szału, zwanego w tych okolicach „Amok”, zamordował 4 osoby, a 5 ciężko poranił.

Po wielkim pożarze fabryki „Akwawit” w Poznaniu



Zgliszczą rafinerii spirytusu „Akwawit” w Poznaniu, która spłonęła całkowicie przed trzema dniami. Pożar powstał od uderzenia pioruna w jeden ze zbiorników spirytusu.

Berliński głos o Gdańsku

Trochę za mało orientacji w sprawie Polonii gdańskiej

Publicysta niemiecki dr. Clauss po krótkich odwiedzinach Gdańska ogłasza w „Berliner Tageblatt” artykuł, w którym daje ocenę panujących w Wolnym Mieście stosunków. Po nastroszonym wstępie i kilku superlatywach pod adresem gdańskich narodowych socjalistów, autor artykułu poświęca swoją uwagę sytuacji politycznej Gdańska. Interesujące jest przy tym następujące stwierdzenie:

„Gauleiter Forster — pisze dr. Clauss — jak również władze gdańskie nie dają do stworzenia „faktów dokonanych”, ani też w ogóle do jakiegokolwiek uprzedzenia naturalnego rozwoju historycznego... W dalszym ciągu artykułu autor za-

muje się sprawą mniejszości polskiej przy czym oświadcza, że prawa tej mniejszości w Gdańsku przez nikogo nie są zaprzeczane, o tyle jednak o ile nie łączy się ona z obcymi jej opozycyjnymi celami (?).

Zastrzeżenie to jest bardzo dziwne. Jakże to „obce opozycyjne cele” może imputować Polonii gdańskiej berliński dziennikarz? Trudno chyba o element bardziej lojalny wobec obowiązujących na terenie Wolnego Miasta i zastrzeżonych umowami międzynarodowymi praw, aniżeli miejscowi Polacy. Polonia gdańska nie łączy się z żadnymi „opozycyjnymi” dążeniami, gdyż rozrywki polityczne pomiędzy stronami niemieckimi jej nie dotyczą.

Pragnie ona spokojnie żyć i pracować, korzystając z należnej jej i zagwarantowanej swobody. Jeżeli jednak tu i ówdzie swobodę tę się ogranicza, jeżeli neglżuje się jej uprawnienia, a nawet stosuje się wobec niej szykany, wówczas zmuszona jest bronić się i do obrony tej ma inne, bardziej skuteczne środki, aniżeli uprawianie „opozycji”.

Szkoda, że dziennikarz berliński, przedstawiając na ogół w świetle dość obiektywnym sytuację Gdańska, nie zadał sobie trudu zapoznania się również z rzeczywistym położeniem i dążeniami Polonii gdańskiej. Być może wówczas zaoszczędził by sobie zbędnych i bezpodstawnych aluzji.

Gdynia

AUTODOROŻKI:

Nr. tel. 15-41 dla postoju taksówek na Placu Kaszubskim.
Nr. tel. 15-70 dla postoju taksówek przy Skwerze Kościuszki.
Nr. tel. 25-62 dla postoju taksówek przy ul. Sw. Wojciecha.

NA WYPADEK POŻARU TELEFONOWAĆ:
Miejska Straż Pożarna tel. nr. 17-08.

DYŻUR APTEK:

Śródmieście:

Apteka Centralna, Plac Kaszubski.

Przedmieście:

Apteka mgr. Fr. Józefa Grodzkiego, Mor- ska 155; Apteka Bałtycka, Słaska 42.
Orłowo Morskie: Apteka Nadmorska — ul. Orłowska.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Ubezpieczalni Społecznej dla nagłych wypadków nr. tel. 12-40.

MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

ul. Zygmunta Augusta 9, czynna codziennie od godz. 15—19.

KINA:

LIDO — cztery wielkie gwiazdy ekranu: Doretta Jung, Simone Simon, Janette Gaynor i Constance Bennett w filmie „Zakochane kobiety”. Ponadto bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO — „Walc nad Nową” — przepiękny film osnuty na tle życia Jana Straussa, ponadto bogaty nadprogram.

BAJKA: Polski film pt. „Jadzia” z Jadwigą Smosarską.

POLONIA — Wielki egzotyczny film pt. „Bengalski tygrys”.

Z miasta

— Naczelnik Urzędu Celnego w Gdyni p. mgr. W. Falałowicz wyjechał w sprawach służbowych na 7 dni do Warszawy. Powrót nastąpi w dniu 1 czerwca r.

— Zarząd Okręgu Morskiego Polskiego Białego Krzyża składa serdeczne podziękowanie wszystkim firmom i osobom prywatnym, które zaofiarowaniem pięknych fantów przyczyniły się do powodzenia loterii fantowej, urządzonej dnia 9 bm.

— Związek Pan Domu Oddział w Gdyni zawiadamia, że dnia 24 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie miesięczne członków w lokalu przy ul. Mościckich 41a (MZE). M. in. referat „o wychowaniu dziecka” wygłosi p. dr. Kączkowska. Goście mile widziani.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum Tow. Szkoły Średniej

W czasie od 18 do 21 maja b. r. odbyły się w Gimnazjum Tow. Szkoły Średniej w Gdyni egzaminy dojrzałości przed państwową komisją egzaminacyjną.

Z 34 abiturientów świadectwa dojrzałości uzyskali pp.: Andersz Henryk, Bartoszyk Henryk, Bemkowski Bolesław, Bogusławski Mirosław, Butler Włodzimierz, Chłodnicki Jerzy, Fawkowski Jerzy, Fleszer Rajmund, Freund Brunon, Glogier Antoni, Godlewski Jerzy, Gorskow Jerzy, Hrehorowicz Bolesław, Imbierowicz Edward, Janowski Romuald, Jezierski Henryk, Kamrowski Jan, Kasiulewicz Marian, Kłoczowski Feliks, Kujawa Kazimierz, Kurzydłowski Tadeusz, Leszczyński Władysław, Mucha Stanisław, Piotrowicz Edmund, Poznanski Karol, Preys Witold, Sarota Józef, Sułkowski Antoni, Szczepkowski Maciej, Szwachy Marian, Thee Markus i Kajzer Tadeusz.

Generalny remont harcerskiego żaglowca „Zawisza Czarny” na ukończeniu

W basenie żaglowym portu gdynińskiego od szeregu tygodni odbywa się remont i częściowa przebudowa pięknego żaglowca harcerskiego „Zawisza Czarny”.

Po generalnym remoncie i przebudowie, załoga szkuneru harcerskiego zwiększona zostanie z 50 na 60 osób, a to dzięki zwiększeniu ilości stałych koi (łóżek) z 20 na 34. „Zawisza Czarny” jest już tak dalece przygotowany, iż wkrótce, prawdopodobnie z dn. 1 czerwca r. b. umieszczony zostanie w dokach marynarki wojennej, celem wyremontowania podwodnej części statku.

Jak podaje harcerska agencja prasowa — szkuner „Zawisza Czarny” już w dniu 15 czerwca r. b. uda się w pierwszą swą podróż letnią, kierując się do Karlskrony, gdzie harcerze polscy rewizytować będą wychowanków szwedzkiej szkoły żeglarskiej, którzy odwiedzają przednio Polskę. Przyjeżdżając młodych żeglarzy szwedzkich spodziewać się należy w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Płak podpalaczem

W sobotę w godzinach wieczornych wracający z jednej z kawiarni dwaj goście zauważyli wydobywające się ze szczytu dachu domu przy ul. 10 Lutego i Świętojańskiej w Gdyni kłęby iskier. Nie namyślając o ich długo przechodnie ci wezwali straż pożarną, która

ra w minutę po alarmie przybyła na zagrożone miejsce z pobliskiej strażnicy. W chwili przybycia straży na dachu pojawił się pierwszy, groźny sноп płomieni.

Ogień, który wskutek porywistego wiatru mógł mieć groźne następstwa, a niewątpliwie obróciłby w zgłiszcząca częściowo drewniany dom parterowy, stłumiono w zarodku.

Przyczyny powstania ognia nie ustalono. Ponieważ zarówno przewody elektryczne, jak i kanały kominowe leżą daleko od miejsca powstania pożaru, przypuszczać należy, iż ogień wzniecił mający w szczycie domu swoje gniazdo wróbel który zaniósł z ulicy niedopałek papierosa na niebezpieczne to miejsce.

Podniesienie bandery w Klubie Żegl. „Gryf”

Przy tej okazji uczczono 15-lecie pracy prezesa Gierdziejewskiego dla propagandy idei morskiej

Wczoraj w godzinach popołudniowych na terenie klubu żeglarskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej „Gryf” znajdującym się na samym końcu mołu Rybackiego odbyła się doroczna uroczystość podniesienia bandery, symbolizująca rozpoczęcie sezonu żeglarskiego. Na falochronie, przy którym znajdowało się przystań jachtowa, zgromadzili się zaproszeni przedstawiciele sfer oficjalnych, zaproszeni goście oraz członkowie L. M. i K. oraz Klubu „Gryf”. Na uroczystość przybył p. Komisarz Rządu Sokół, p. Kmdr. Frankowski, p. prezes Rummel i inni.

Po wciągnięciu na maszt bandery, którego dokonał prezes Klubu p. nacz. Garnuszeński, w imieniu zarządu gdynińskiego L. M. i K. przemówił p. dyr. Wachowiak, komunikując zebranym, że uroczystość podniesienia bandery zbiega się z inną jeszcze uroczystością o charakterze osobistym, — mianowicie 15-leciem pracy p. prezesa Gier-

dziejewskiego w Lidze Morskiej i Kolonialnej oraz organizacjach, które ją poprzedzały. Podkreślając zasługi, jakie p. prez. Gierdziejewski położył dla propagandy idei morskiej w społeczeństwie, p. dyr. Wachowiak wręczył mu upominek od zarządu Ligi. Drugi upominek, w postaci modelu jachtu, wykonanego własnymi siłami, wręczył jubilatowi w imieniu „Gryfa” p. nacz. Garnuszeński.

W odpowiedzi na wyrazy uznania i zachęty do dalszej pracy, p. prez. Gierdziejewski, wspomniał o pierwszych wysiłkach stworzenia organizacji, propagującej polską ekspansję morską i o trudnościach, na jakie wysiłki te z początku napotykały. Przemówienie swe p. prezes zakończył życzeniem, by w najbliższych latach cały naród polski skupił się w służbie idei potęgi Polski na morzu.

Uroczystość zakończono lampką wina.

Nowa placówka duszpasterska w Gdyni

J. E. ks. biskup Okoniewski poświęcił wczoraj kaplicę OO. Franciszkanów

Dzień wczorajszy pozostanie na długo w pamięci katolickiego społeczeństwa Gdyni, a datą 23 maja 1937 r. zostanie zapisana złotymi głoskami w księgach OO. Franciszkanów w Polsce.

Wczoraj w niedzielę, odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy i klasztoru OO. Franciszkanów w Gdyni, a na pożytek służby Bożej oddano pierwsze zrzęby, zbudowanej ofiarnym wysiłkiem klasztoru i całego społeczeństwa katolickiego w Polsce pięknej świątyni, jaka w niedługich latach w całej swej okazałości stanie nad Bałtykiem.

Uroczystość poświęcenia kaplicy i

murów klasztoru stała się podniosłym wydarzeniem dla licznej rzeszy katolików, zamieszkujących okolice wzgórza Marszałka Focha w Gdyni. Surowe jeszcze i pozbawione ozdób mury kaplicy wypełnili po brzegi wierni, by uczestniczyć w pierwszym nabożeństwie odprawionym przez J. E. ks. biskupa morskiego dr. Okoniewskiego.

Przybyłego duszpasterza u wejścia do świątyni serdecznie powitał prowincjał OO. Franciszkanów z Krakowa, O. Anzelm Kubiś. Wraz z przełożonym zakonu OO. Franciszkanów w Polsce na uroczystość poświęcenia do Gdyni

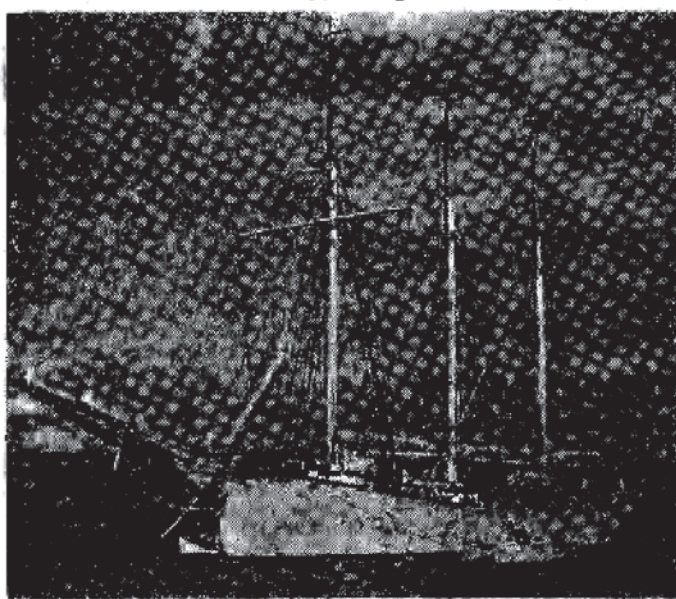
przybył: prowincjał OO. Jezuitów O. Sopuch, sekretarz prowincji polskiej OO. Franciszkanów O. Maurycy Madzurek i wysłannicy zakonów z bliskiej i dalszej okolicy.

Aktu poświęcenia kaplicy i klasztoru dokonał ks. biskup Okoniewski, który, wygłosił również okolicznościowe piękne przemówienie, podnosząc ofiarny wysiłek OO. Franciszkanów, którzy w przeciągu niespełna roku zasadniczą część budowy kaplicy i klasztoru ukończyli. Po nabożeństwie od stópni ołtarza przemówił w podniosłych słowach O. prowincjał Anzelm, dziękując gorąco za przybycie władz diecezji, oraz miastu i społeczeństwu za poparcie wysiłków braci zakonnej.

We wczorajszej uroczystości poświęcenia kaplicy klasztornej przy wzgórzu Marsz. Focha uczestniczyli również przedstawiciele miejscowych władz cywilnych, wojskowych i duchownych z pp.: Komisarzem Rządu Sokolem, komandorem Frankowskim i ks. prob. kan. Turzyńskim na czele.

Do czasu całkowitego ukończenia budowy klasztoru i świątyni — nowa placówka duszpasterska OO. Franciszkanów w pierwszym rzędzie służyć będzie pomocą duchowieństwu świeckiemu. Przełożonym placówki jest O. gwardian Hugolin Czyż.

Statek szkolny „Iskra” w podróży ćwiczebnej po morzach



Onegdaj opuścił Gdynię żaglowy statek szkolny Marynarki Wojennej „Iskra”, udając się z 21 podchorążymi Marynarki Wojennej w 5 miesięczną podróż ćwiczebną po morzach całego kontynentu.

Surowce jako podstawowy czynnik polityki gospodarczej

Przy licznych udziałach wybitnych osobistości ze świata urzędowego i gospodarczego odbyło się w Zrzeszeniu Przedstawicieli Handlowych zebranie dyskusyjne, na którym referat na temat: „Surowce jako podstawowy czynnik polityki gospodarczej” wygłosił p. Michał Wierusz - Kowalski, wicedyrektor departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu. W referacie swym prelegent m. in. podkreślił, że problem surowcowy w Polsce powstał dopiero po wojnie ze względu na szybki wzrost ludności, kurczenie się możliwości emigracyjnych oraz brak odpowiednich kapitałów. Okres prosperity 1927 — 1929 zwiększył obroty handlu międzynarodowego, wskutek czego problem ten stracił na ostrość. W dalszym swym przemówieniu prelegent zauważył, że wprowadzenie ograniczeń dewizowych nie jest w Polsce źródłem

problemu surowcowego, jak również, że postawienie problemu w chwili obecnej nie jest równoznacznym dążeniem do autarkii. Import surowców do Polski stanowi ponad 50 proc. naszego ogólnego importu. Najważniejszymi surowcami, sprowadzanymi do Polski są: żelazo i złom, metale nieśzlache, surowce włókiennicze, surowce olejiste, kauczuk, skóry, chemikalia.

Przeprowadzając syntezę tego co dotychczas uczyniono w Polsce w zakresie surowców, prelegent stwierdził, że stoimy u progu walki o surowce. Program zakreślony będzie musiał być realizowany przy oparciu się na inicjatywie przedsiębiorstw prywatnych w harmonijnej współpracy z czynnikami rządowymi.

Wykonanie tego planu zapewni Polsce powrót do równowagi, podniesie jej poziom kulturalny i potencjał obronny.

Dalszy wzrost eksportu polskiego do krajów zamorskich

Warszawa, 21. 5. (PAT.) W 1-szym kwartale br. daje się zauważyć dalszy wzrost eksportu towarów polskich do krajów zamorskich, który już wyraźnie zaznaczył się w ciągu r. ub. Wartość eksportu polskiego do krajów zamorskich w 1 kwart. br. wzrosła w porównaniu z analogicznym okresem r. ub. o okragło 100 proc. i wyrażała się kwotą 62.521 tys. zł. Specjalną uwagę należy zwrócić na kształtowanie się eksportu do St. Zjedn. Po raz pierwszy od czasu trwania stosunków handlowych między Polską a St. Zjedn. zanotowane zostało saldo dodatnie na korzyść Polski w wys. 4 milj. zł.

Chmury wałek pędzone przez wiatr

Porywisty wiatr, jaki w ciągu ostatnich dwóch dni dał się tak bardzo we znaki mieszkańcom Wybrzeża i Gdyni — w ciągu ub. soboty przepędził nad zatoką, w kierunku południowo-wschodnim olbrzymie chmury wałek. Owady te gnane wicherem ginęły masami nad brzegami morza.



Gdańsk

— **Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku.** Wrzeszczu 1 Sopotach. Pełnią dyżur w Gdańsku dnia 24 bm. dr. Blumenthal, Lavendelgasse 4. tel. 24301 i dr. Kuloke, Langgasse 16, tel. 25788; we Wrzeszczu dr. Wagner-Manslau, Adolf Hitlerstrasse 51, tel. 42292; w Sopotach dr. Hoffmann-Berling, Eichendorffstrasse 3, tel. 52034.

Kalendarz zebrań

— **W poniedziałek, 24 bm.** O godz. 20. Oddziału Młodzieży Zjednoczenia Zawodowego Polskiego na W. M. Gdańsk w świetlicy przy Holzmart.

Z miasta i okolicy

— **Balet „Parnella” w Sopotach i w Gdańsku.** Jak już donosiliśmy wystąpi we wtorek 25. maja br. w czerwonej sali Domu Zdrojowego w Sopotach, a w środę 26. maja 1937 w sali Strzelnicy w Gdańsku „Balet Parnella”. Każdym razem będzie odłączony inny program. Tak więc w Sopotach ujrzymy „Chłopcy malowani”, „W każdym porcie dziewczynka”, „Stulecie walca”, „Rapsodie węgierskie” i inne. W Gdańsku natomiast zobaczymy t. zw. „Program Olimpijski” a więc: „Lajkonik Krakowski”, „Umarł Maciek umarł”, „Roztańczone baba”, „Zmysły i praca” i inne. Bilety na oba te przedstawienia do nabycia w Gdańsku w firmie H. Lau (Langgasse), w Księgarni Kolejowej „Ruch” (Rynek Kaszubski), w Księgarni Czarlińskiego nast. Pilarczyk (Toepfergasse), oraz w Biurze Macierzy Szkolnej w Gdańsku, w Sopotach we filii „Danziger Neueste Nachrichten” i w „Ostseebuchhandlung”.

— **Zamknięcie biur miejskiej opieki społecznej.** W dniu 25 bm. będą wszystkie biura i filie miejskiej opieki społecznej dla publiczności zamknięte. Jedynie kasy otwarte będą w dniu tym celem wypłacania zasiłków.

— **Zapowiedź zmiany pogody.** Obserwatorium gdańskie zapowiada na najbliższe dni znaczne ochłodzenie się i burze. Temperatura obniży się na o około 10 stopni. Z zapowiedzi tej wynika więc, że bardzo ciepłe ostatnie dni prawie już minęły.

— **Za znechanie się nad dziećmi powędrują do więzienia.** Laborant Antoni Muhl i po mównica domowa Małgorzata Borkowska z Gdańska stawili przed sądem ławniczym, oskarżeni o znechanie się nad dziećmi. Muhl pierwsza żona zmarła, a z drugą rozwodził się, zaś dwoje dzieci, które przeżywały przez pewien czas w sierocińcu, zabrane zostały przez ojca do domu. Muhl przekazał B. prawo wychowywania dzieci z którego ona korzystała, czyniąc to z wielkim okrucieństwem, bijąc i znęcając się nad chłopczykiem i dziewczynką w okropny sposób. — Nielepiej obchodził się z własnymi dziećmi ich ojciec. Charakter dzieci został skutkiem maltretowania ich spaczony. Sąd skazał Muhl na 5 miesięcy, a Borkowską na 3 miesiące więzienia.

— **Nowa ofiara kąpiel.** W piątek około godz. 19.30 kapał się w jeziorze pod Marianowem w powiecie Gdańskie Wyżyny zamieszkały w Nowej Oton Sieniaff lat 23. Podczas kąpiel S. utonął na skutek udaru serca. Złoty topielca wydobyto z wody w sobotę rano około godz. 3.30.

— **Znalezienie zwłok topielca.** W piątek wieczorem zauważył przewodnik Maks Ewersbach w Nowym Porcie w oddaleniu około 10 metrów od przystanku promy przy ul. Portowej pływające w Wiśle zwłoki. — Przewodnik wydobył zwłoki mężczyzny z wody i przeniósł je na brzeg. Przywołany lekarz dr. Duetschke stwierdził zgon skutkiem udaru serca. Chodzi tu o pewnego mi strza szwskiego z Nowego Portu.

— **Gromady jętek nad Gdańskiem.** W ostatnich dniach zauważono nad poszczególnymi dzielnicami Wrzeszcza i Oliwy wielkie gromady jętek, które leciały z kierunku morza wewnątrz lądu.

— **Otwarcie sezonu w morskich kąpieliskach miejskich.** Otwarcie tegorocznego sezonu w morskich kąpieliskach morskich w Jelitkowie. Brzeźnie i Siennej Hucie nastąpi w niedzielę 30 bm. Zwykłe bilety kąpielowe kosztować będą 10—20 fen., bilety dziecięce 1—2 guld., bilety stałe 4—8 gld., bilety wakacyjne 2 guld w Jelitkowie i Brzeźnie odbywać się będzie kurs pływania za opłatą 8—20 guld. Przewidziane są oprócz tego bilety zniżkowe dla liczniejszych rodzin, inwalidów wojennych i bezrobotnych.

— **Wielka kradzież biżuterii.** Jak ogłasza gdańska policja kryminalna, dokonana została w dniu 9 maja rb. w godzinach popołudniowych wielka kradzież biżuterii i srebra w mieszkaniu kupca F. przy Hansaplatz 13. Włamywaczom wpadły w ręce pierścionki, bransoletki, kolczyki, naszyjnik, broszki, szpilki, widelce, noże, łyżki itd. ogólnej wartości 5000 — 6000 guld. oraz 170 guld. gotówki.

— **Kronika policyjna z 22 bm.** Przytrzymano 15 osób, z tych 3 za włamanie, 3 celem wydalenia, 2 za kradzież, 2 za opilstwo, 2 za oszustwo celne, 1 bezdomnego, 2 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** czarną tekę z 97.42 guld., parę sandalek dziecięcych, okulary w niklowej oprawie.

— **Zgubiono:** paszport gdański na nazwisko Dorothea Hoenes, jasnozielony płaszcz od kurzu, złoty zegarek damski na rękę, brylantowy pierścionek w platynowej oprawie, aparat fotograficzny marki „Box”.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Marta Scholla z domu Ha-

gel vel Schikowski, 75 l., przykrawacz Józef Galiński, 59 l.; inwalida Karol Weiss, 71 l., nitownik Hermann Draheim, 33 l.; wdowa Maria Treder z domu Kwidzińska, 70 l.

— **Z urzędu stanu cywilnego we Wrzeszczu.** Zmarli: drobna kapitalistka Małgorzata Siefert, 70 l.; muzyk Herbert Schmeling, 33 l.; wdowa Wilhelmina Wichmann z domu Bendick, 72 l.; wdowa Berta Muhlack z domu Heldt, 75 l.; szewc Emil Kirsch, 56 l.; wdowa Anna Franzkowska z domu Laschmke, 61 l.

KSM m. Gdańsk na zlocie w Chełmży

Od jednego z uczestników Zlotu KSM w Chełmży otrzymaliśmy następujący list:

Niemna chyba większość zlotu lub zjazdu, w którym by okręg gdański nie był reprezentowany. To też nic dziwnego, że tak liczna delegacja wybrała się z Gdańska na 12-ty zjazd delegowanych KSM m. do Chełmży, który odbył się w dniach od 15—16 bm. Z Gdańska wyjechał w dniu 15 maja o godz. 13.37 i przybył na miejsce o godz. 20.39, gdzie na dworcu oczekiwał nas członek okręg. KSM m., który nas zaprowadził do sali „Concordii”. Tu oczekiwała na nasze przybycie przeszło 2000 armia młodzieży KSMm. Niemal wszyscy byli okrzykami na nasze przywitanie: „Niech żyje polski Gdańsk”. Byliśmy po prostu zaskoczeni tak serdecznym przywitaniem. Przywitał nas jeszcze w gorących i serdecznych słowach prez. diec. Zw. KSM p. szambelan Szychowski oraz gen. sekr. KSM ks. Gajdus, nam gdańszczanom szczególnie drogi.

Po obradach braliśmy udział w prześlizgnięciu procesji do kościoła katedralnego. Był to naprawdę wspaniały widok, który chyba na zawsze zostanie nam w pamięci. Pograżonymi w mroku nocnym ulicami miasta, przy blasku pochodni i tysięcy świec, wśród ponurego odgłosu werbli, ze sztafardami i proporzycami na czele, kroczył pochód 2000 młodzieży do katedry. Procesja ta przy pominaniu nam wspaniałą procesję, która od była się na zlocie w Piekarach w roku 1933.

„Stara gwardia” hitlerowska przybywa w połowie czerwca r. b. do Gdańska

Jak swego czasu donosiliśmy, przybędzie do Gdańska „stara gwardia” hitlerowska w liczbie 500 osób pod kierownictwem zastępcy przywódcy stronnictwa narodowo-socjalistycznego, ministra Rzeszy Rudolfa Hessa i kierow-

Nowe kwiatki z głośnego Schöneberga

Najprzód zmuszono Polaka do wyemigrowania, a potem oddano przymusowo jego dom na cele partyjne

Głośna była swego czasu sprawa Polaka Czapiewskiego w Schoenebergu, któremu zdemolowano mieszkanie za to, że posyłał dzieci na naukę języka polskiego. Był to jednak tylko fragment szczytów, stosowanych wobec miejscowej ludności polskiej. Czynniki partyjne bowiem ogłosiły ponadto bojkot wszystkich Polaków w Schoenebergu, którzy zgłosili swe dzieci do nauki języka polskiego. Wśród zbojkotowanych

znalazł się oczywiście również Czapiewski, który zmuszony był skutkiem tego zwinąć swoją piekarnię i wogóle wynieść się z Schoenebergu, przeprowadzając się na teren polski, do Starogardu. Tu jednak rozpoczęły się nowe szczyty.

Czapiewski, opuszczając Schoeneberg, wydzierżawił swój dom Macierzy Szkolnej, która część ubikacji oddała Polakowi Wojciechowi Feierabendowi, nota bene pozabawionemu mieszkaniem również z powodu posyłania dzieci na naukę języka polskiego, pozostały zaś lokal zatrzymała dla własnego użytku. Tymczasem, kiedy Czapiewski w dn. 20 bm. załadowywał swe rzeczy na samochód ciężarowy celem przewiezienia do Starogardu, zjawił się przed nim nagle zastępca sołtysa wraz z policjantem i oświadczył, że mieszkanie jego na podstawie rozporządzenia z dn. 11 stycznia 1937 o zadaniach policji zostało zajęte celem umieszczenia w nim bezdomnego towarzysza.

Mimo protestu ze strony Czapiewskiego, który powoływał się na swe nienaruszalną prawa własności oraz wskazywał, że w Schoenebergu jest inne mieszkanie u niej. Rebischkego, które od pół roku stoi próżne, — policja przeprowadziła swoje postanowienie, mieszkanie zajęła i w ub. piątek zainstalowała tam „bezdomnego towarzysza”, który zresztą podobno wcale nie chciał tam się sprowadzać, gdyż miał inne, wygodniejsze dla siebie locum. Tak więc za pobieranie nauki języka polskiego na Ziemi Gdańskiej nie tylko różnymi środkami zmusza się Polaka do emigracji i porzucenia warsztatu pracy, ale na domiar wyrzuca się go z prawa dysponowania swą własnością. Czini się to na zasadzie „rozporządzenia o zadaniach policji”, o którym tyle tylko powiedziano można, że zadania te określa niesłychanie szeroko, nie stawiając żadnych granic zakresowi uprawnień tego organu wykonawczego władz Wolnego Miasta.

Przymusowe zajęcie mieszkania Polaka w Schoenebergu we własnym jego domu, jest precedensem, który wielką troską przejmie całą Polonię Gdańską.

Nowy poseł socjalistyczny w sejmie gdańskim

W miejsce posła Fritza Gedecka, który — jak wiadomo — jeszcze przed rozpoczęciem swego urzędowania w Volkstagu złożył mandat poselski, ustalony został przez sejmową komisję mandatową jako nowy poseł z listy socjalistycznej dziennikarz Hermann Thoma z Wrzeszcza.

Uroczyste poświęcenie Domu Polskiego w Sopotach

Po kilkutygodniowej pracy ukończony został remont Domu Polskiego w Sopotach, przeprowadzony z inicjatywy zarządu okręgowego Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Gdańsku.

Uroczyste poświęcenie odnowionego i świetnie urządzonego Domu Polskiego odbędzie się dziś, w poniedziałek o godz. 17.

Dom Polski, jedyny lokal polski w Sopotach, będzie prawdziwym ogniskiem w całym tego słowa znaczeniu dla Polonii so-pockiej, gdzie skupiać się będą wszystkie miejscowe organizacje polskie.

Obroty towarowe portu gdańskiego

W kwietniu rb. przywieziono do portu gdańskiego 98.850,3 ton towarów (w marcu rb. 89.067,9 ton), wywieziono zaś z portu 467.806,4 ton (w marcu rb. 464.220,4 ton). W ciągu pierwszych czterech miesięcy rb. wyniósł przywóz 294.640,0 ton (w r. ub. 221.438,8 ton), wywóz 1.929.486,1 ton (w r. ub. 1.482.741,8 ton).

W kwietniu rb. zwiększył się, w porównaniu z marcem, przywóz rud, kamieni brukowych, fosforytów, żelaza surowego, żelaza surowego i węgla surowego, zmniejszył się natomiast przywóz nasion, kawy, kakao, śledzi solonych, przedzielnianej, szmat, żelaza i stali.

W miesiącu sprawozdawczym zwiększył się wywóz węgla, drzewa tartego, bekondy i makuchów, zmniejszył się wywóz zboża, mąki, smarów, olejów popędowych, parafin i cynku.

Nowy nabytek gdańskiej floty handlowej

Motorowiec „Helen” nabyty przez firmę Reinhold

We wtorek przybył do Gdańska z Aarhus nowonabyty przez gdańską firmę okrętową F. G. Reinhold statek motorowy „Helen”. Motorowiec ten, który niedawno został zbudowany w Holandii będzie utrzymywał regularne rejsy po-

między Gdańskiem i portami duńskimi.

„Helen” ma 200 ton ładowności. Do Gdańska statek przyszedł via Gdynia z ładunkiem drobnicy, którą wyładował przy dworcu wiślanym.

Rozprawa karna na parowcu szwedzkim

Onegdaj stawał przed gdańskim trybunałem karnym obywatel szwedzki, ku charz okrętowy Antoni Edward Petersen, lat 63, oskarżony o zbrodnie przeciw moralności. Rozprawa odbyła się z wykluczeniem jawności. Oskarżenie zarzucało P., że dopuścił się w dniu 18 kwietnia rb. na pokładzie szwedzkiego parowca „Pelle” czynów lubieżnych na trzech chłopcach, liczących poniżej 14 lat. Parowiec „Pelle” zakotwiczony był wówczas na Wiśle w pobliżu mostu Breitenbacha. Ponieważ zeznania głównych świadków oskarżenia, owych trzech chłopców, wydawały się niewiarygodne, postanowił sąd odbyć termin lokalny na pokładzie statku „Pelle”. W

tym celu udał się sąd, oskarżony, obrońca, świadkowie i przedstawiciele prasy, ogółem 18 osób, do portu na pokład parowca „Pelle”, który lądował właśnie węgiel. Trybunał zainstalował się w kajucie kapitańskiej. Podczas rozprawy przesłuchano również załogę statku, która twierdziła, że w dniu 18 kwietnia rb. nie przebywali na statku żadni chłopcy. Termin lokalny zakończył się około godz. 15, po czym wrócono do gmachu sądowego.

Po wznowieniu rozprawy domagał się prokurator ukarania obwinionego. Sąd po dłuższej naradzie uwolnił oskarżonego od winy i kary i zarządził wypuszczenie go na wolność.

Ciężkie więzienie za okradzenie pijanego

Alfons Lemke, lat 31, zamieszkały w Gdańsku, przebywał przed kilku tygodniami w pewnym lokalu, gdzie ukradł jakiegoś pijanemu gościowi zegarek. W tym samym lokalu przebywał również Gustaw Lege, lat 35, zamieszkały również w Gdańsku, który obserwował wyczyn Lemkego. Gdy w kilka dni później obaj spotkali się na ulicy, Lege zażądał wydania zegarka, co też Lemke uczynił. Poszkodowany zawiadomił tym-

czasem wszystkich jubilerów i zegarmistrzów o kradzieży i gdy Lege zamierzał sprzedać zegarek, został aresztowany. Taki sam los spotkał kilka dni później Lemkego, którego spotkał poszkodowany. Obaj stawili obecnie przed gdańskim sądem ławniczym. Karany już kilkakrotnie Lemke skazany został za kradzież na półtora roku ciężkiego więzienia, a Lege za paserstwo na 4 miesiące więzienia.



Miejsce



na liście **Prawa
i Sprawiedliwości**



Dorota

**ARCISZEWSKA
-MIELEWCZYK**

do Parlamentu Europejskiego



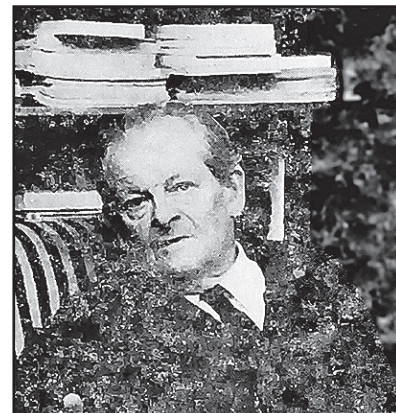


Stanisław Seyfried



Galeria Sztuki Gdańskiej

Mój sąsiad z Oliwy



Prof. Władysław Lam

Profesor Władysław Lam, był jednym z najwybitniejszych malarzy powojennego Gdańska. Jego twórczością zachwycali się krytycy sztuki od Nowego Jorku po Tokio. W Europie zaliczany był do autorytetów polskiego malarstwa. Był osobą wielce szanowaną, uprzejmy, miły, zawsze znajdujący czas na chwilę porannej rozmowy. Niestety już nie miałem przyjemności poznać pana profesora, ale opowieści o jego przygodach z kolejnymi samochodami żyją jeszcze do dzisiaj.

Pan profesor miał trudności z opanowaniem niecodziennych jeszcze w tym czasie „piekielnych maszyn”. Zjechanie z połowy ulicy Podhalańskiej w Oliwie, gdzie mieszkał do ulicy Polanki było nie lada wyczynem. To nie tworzenie pejzażu poddanego intelektualnej, artystycznej refleksji. Mimo wszystko, samochód umożliwiał, szybkie i sprawne poruszanie się po Wybrzeżu.

Profesor często swoje sztalugi rozkładał w Jelitkowie nad wodami Zatoki Gdańskiej, która była dopełnieniem wyjątkowego, czystego nadprzyrodzonego, oliwskiego klimatu. W cztery lata po wojnie nastały czasy odgórnego sterowania sztuką, pojawiło się realistyczne malarstwo, w wypadku artystów na Wybrzeżu zupełnie inne - socrealizm znalazł tu swoją własną interpretację określoną jako „szkoła sopocka”. Lam określił to malarstwo „Pustym światem, bo nie ożywia go wyobraźnia”.

Artysta urodził się w Konjic, miasteczku w dzisiejszej Bośni i Hercegowinie. Miejsce Bałkańskiego tygla, krzyżowania się różnych kultur i religii. W roku 1912 wraz z rodzicami przybył na studia do krakowskiej ASP, gdzie pod okiem dwóch znakomitych polskich malarzy Józefa Mehoffera i Teodora Axentowicza, w roku 1919 ukończył uczelnię. Do wojny mieszkał w Poznaniu i Lwowie gdzie wykładał w Katedrze Rysunku Wydziału Politechniki Lwowskiej. Odbił stypendia artystyczne w Paryżu i Rzymie. Należał do kilku ugrupowań artystycznych m. in. „Jednoróg” i „Nowa Generacja”. Przed wojną uczestniczył w wielu wystawach między innymi w: Belgii, Rumunii, Holandii, Japonii, USA, Jugosławii, Niemczech, Finlandii. Lam był również pisarzem, w swoich

esejach odnosił się także do filozofii malarstwa poszukując odpowiedzi na uzasadnienie znaczenia sztuki w egzystencji człowieka.

Po wojnie zamieszkał w Oliwie. Jego losy spletały się niemal przez całe życie z losami jego ucznia, Kazimierza Śramkiewicza. Spotkali się w poznańskim gimnazjum, gdzie rysunek wykładał Lam, później na Wydziale Architektury Politechniki Lwowskiej, gdzie prowadzący katedrę Malarstwa i Rysunku prof. Lam powierzył młodemu Śramkiewiczowi, studentowi III roku asystenturę w swojej pracowni. Kazimierz Śramkiewicz ukończył Politechnikę Lwowską w 1939 roku i od razu zaczął wystawiać, a po wojnie spotkali się w Oliwie, gdzie zamieszkali w jednym domu przy ulicy Podhalańskiej 16. Przez wiele lat jako wykładowcy na Wydziale Architektury Politechniki i PWSSP w Gdańsku wyzna-



Władysław Lam, Zamglone słońce, olej, 1971



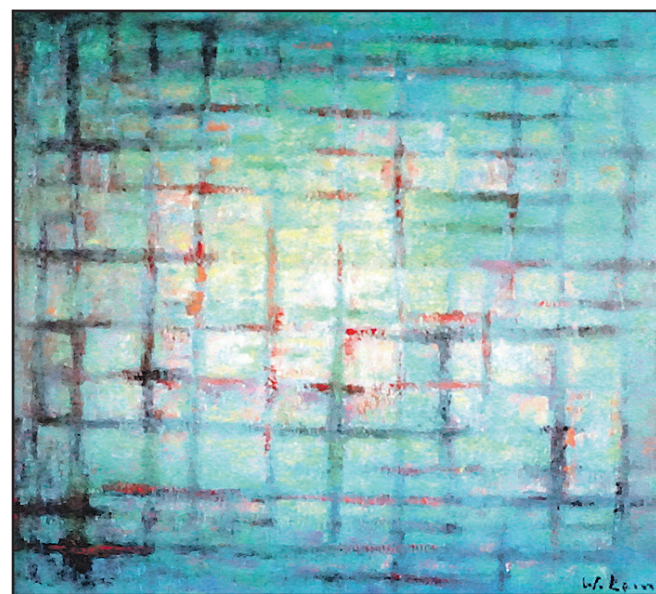
Władysław Lam, Wielka przestrzeń, olej, 1971

wał grafikę, wiele jego widoków stanowi graficzny kanon gdańskich pejzaży. Od końca lat 50. artystyczna wizja malarza zaczęła ewoluować w stronę abstrakcji. Jego asystentką była sopocka malarka Ewa Hofmann. ...”Po studiach zaczęłam malować dopiero, kiedy dostałam pracę na Politechnice Gdańskiej; miałam wreszcie trochę pieniędzy i mogłam kupić farby. Tam była katedra rysunku, malarstwa i rzeźby. Malarstwo prowadził świetny malarz lwowski, profesor Władysław Lam i profesor Adam Gerżabek. Na początku asystentami profesora Lama byli Kazimierz Śramkiewicz i Stanisław Borysowski. Po nich to stanowisko objęłam ja i Bogusia Bramańska...”.

czali kierunki rozwoju sztuki Wybrzeża.

11 maja roku 1946 na Politechnice Gdańskiej otwarto pierwszą po wojnie wystawę malarstwa i rzeźby. Jednym z jej głównych organizatorów był Włodzimierz Lam, obok niego wystawiali m.in.: Śramkiewicz, Wnukowa, Kobzdej, Strzałecki, Kaspro-wicz, Kałedkiewicz, Studniccy, Żuławscy, Michałowski i Marcinkowski. Na wystawie zaprezentowany został obraz Lama zatytułowany „Widok z Oliwy”, który wydaje się w nowej historii pierwszym obrazem tego cudownego miejsca.

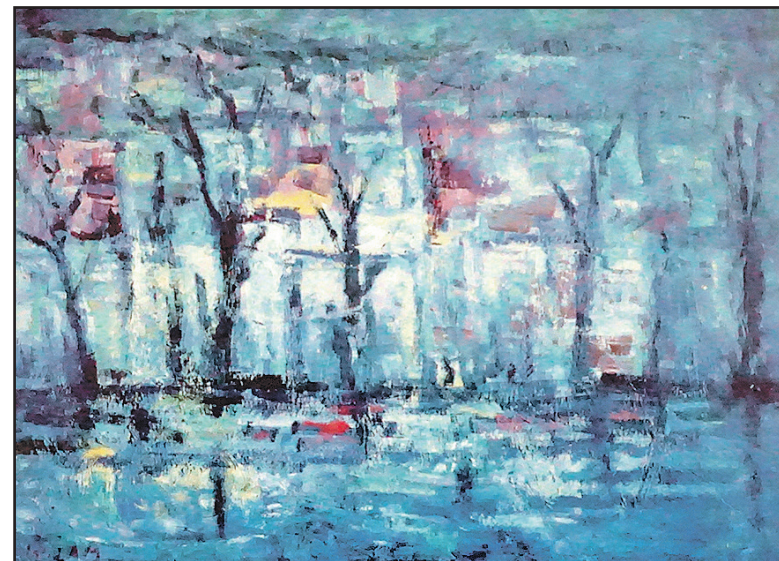
Artysta poza malarstwem upra-



Władysław Lam, Gra form i barw, olej, 1960

Był rok 1957, kiedy artysta odbył podróż do Rzymu, jego wyobrażenie po tej eskapadzie o świecie zmieniło się, podległo przewartościowaniu. Pojawiło się nowe plastyczne myślenie o sztuce. Artysta doszedł do wniosku, że całe dotychczasowe życie musi pozostawić daleko za sobą. Na kilka lat zafascynował się abstrakcją, która objawiła się kompozycjami kładąc akcent na rytm określający sens malowanego zjawiska. Artysta maluje bez żadnej konwencji, podporządkowuje barwę, światło i fakturę nowej fascynacji, eksperymentuje z czystą abstrakcją geometryczną. Uwalnia się od realistycznego przedstawienia, uzewnętrznia czystą formę: prostotę, rytm, logikę ładu i kunszt kolorysty.

Około 1970 roku, malarz tworzy obrazy z horyzontalnym podziałem na kilka stref – morza i przestrzeni. Impulsem twórczym były jego pobyty nad morzem przeważnie w Jelitkowie, ale również nad lazurowymi wodami Adriatyku. Władysław Lam podlegał różnym przeobrażeniom, ale świat sztuki wiązał z konkretem w którym nie ma miejsca na chaos, a emocje pojawiały się jako delikatna materia. Jako wyjątkowa osobowość polskiej kultury pozostawił swoje malarstwo wzbogacone i poszerzone o swoje często eksperymentalne treści. Dziś nieco już zapomniany, nadal należy do najwybitniejszych malarzy powojennego okresu polskiej sztuki.



Władysław Lam, Światło nad wodą II, olej, 1958

PIŁKA W GRZE

EUROPA W GDAŃSKU*STRACONA
SZANSA JAGUARA

I LIGA FORTUNA

W Gdańsku powiało Europą. Pełne trybuny a przed samym meczem na murawie koncerty Capelli Gedanensis, wirtuoza gry na elektrycznych skrzypcach i występ rapowca Silvera - tworzyły atmosferę największych stadionów nie tylko Europy. 36 483 widzów na 46. piłkarskich derbach Trójmiasta na stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk zrobiło wrażenie. Same widowisko było pełne dramaturgii. Na podstawie ostatnich meczów wydawało się, że Lechia bez problemów pokłnie rywala zza miedzy. Tym czasem goście zagraли nadspodziewanie dobrze. I licząc stuprocentowe okazje bramkowe wynik 4:3 dla Lechii byłby odzwierciedleniem wydarzeń na boisku. Na pomeczowej konferencji trener gości - Wojciech Łobodziński, zadawał głośno pytanie: - Czy jego drużyna będzie w stanie podnieść się przed arcyważnym meczem w najbliższą niedzielę z GKS Katowice? Odniósł się do niepodyktowania rzutu karnego dla Arki w ostatniej minucie meczu. - Rzut karny był ewidentny - powiedział. Obecni na widowni byli innego zdania: - Jerzy Kruszczyński:*siedziałem tuż nad wydarzeniem, jako były napastnik powiem, że sędzia słusznie pokazał żółtą kartkę zawodnikowi Arki za symulację upadku.* - Maciej Wierzbowski, b. sędzia FIFA: *obserwowałem zachowanie sędziego Kwiatkowskiego, długo analizował zdjęcia video i będąc zaledwie 1,5 metra od zdarzenia jestem przekonany, że podjął sprawiedliwą decyzję.* Suma sumarum, po tym meczu Arkę czeka jeszcze walka o ekstraklasę, Lechia już w niej jest od ponad tygodnia. Po meczu gdańscy kibice jeszcze do 2 w nocy, wspólnie z piłkarzami świętowali awans przy fontannie Neptuna.

Lechia Gdańsk - Arka Gdynia 2:1 (1:0). Widzów: 36.483. Bramki: Kacper Sezonienko 14, Camilo Mena 84 - Alasane Sidibé 37.

Lechia: Sarnawskij - Piła, Chindriș, Olsson, Kałahur (65 - Bugaj) - Mena, Żelizko, Neugebauer (34 - Guého), Kapić, Chłań - Sezonienko (65 - Bobček). Arka: Lenarcik - Navarro, Marcjanik, Dobrotka, Stolec - Skóra (82 - Gaprindaszwili), Milewski, Borecki (87 - Hafez), Sidibé (70 - Adamczyk), Kobacki - Czubak (82 -Turski). Żółte kartki: Kałahur, Kapić - Borecki, Sidibé, Stolec. Czerwone kartki: Andrei Chindriș (32. minuta, Lechia, za faul taktyczny) - Abdallah Hafez (90. minuta, Arka, za brutalny faul). Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

II LIGA E-WINNER

Obecny na derbach Trójmiasta trener Krzysztof Brede emanował humorem. Dzień wcześniej jego Chojniczanka pokonała w Siedlcach lidera tabeli Pogoń. To był milowy krok ku I lidze. Teraz tylko mecz na własnym boisku z Olimpią Elbląg i dwa mecze barażowe, być może jeden z bytomską Polonią, która tydzień wcześniej w Chojnicach wysoko pokonała drużynę spod znaku Tura. Na finiszu rozgrywek z walki o mecze barażowe odpadła Radunia Stężyca. Wróble ćwierkają, że nowy wójt - Ireneusz Stencel, kiedyś piłkarz Arki, Bałtyku i Raduni oraz trener tej ostatniej i budowniczy tamtejszej Akademii Piłki Nożnej, złowieszczo zapowiedział, że tak dużym strumieniem jak dotąd nie będą przekazywane środki z gminy... Być może to zdemotywoowało Radunię, która odpuściła walkę o awans do I ligi? **Pogoń Siedlce - Chojniczanka Chojnice 2:3 (0:2).** Widzów: 2329. Bramki: Cezary Demianiuk -2 (53, 79) - Sebastian Szczytniewski 39, Hide Vitalucci 44, Kacper Korczyc 54.

Chojniczanka: Primel - Szymusik, Boczek, Edmundsson, Szczytniewski - Korczyc (70 - Prałat), Nowacki (78 - Paprzycki), Szczepanek, Szumilas (85 - Kozina), Vitalucci (85 - Kolesár) - Šabala (85 - Firmino). Żółte kartki: Sinior - Szczytniewski, Edmundsson, Kozina. Sędziował: Piotr Idzik (Poznań). W 90. minucie Cezary Demianiuk (Pogoń) nie wykorzystał rzutu karnego (Damian Primel obronił).

Olimpia Elbląg - Polonia Bytom 1:3 (0:1). Widzów: 1864.

Bramki: Kacper Józwicki 84 - Jakub Pochciół 23, Tomasz Gajda 29, Dawid Wolny 76. **Olimpia:** Łęgowski - Sarnowski, Kuczałek, Mruk - Szczudliński (46 - Bartoś), Józwicki, Daniłczyk (13 - Spychała; 76 - Jacenko), Famulak, Sangowski, Stefaniak - Sienkiewicz. Żółte kartki: Famulak, Spychała, Sarnowski - Ściślak, Piarkski, Pochciół. Czerwona kartka: Bartłomiej Mruk (28. minuta, Olimpia, za faul taktyczny). Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

Radunia Stężyca - Stal Stalowa Wola 0:2 (0:1). Widzów: 302. Bramki: Jakub Górski -2 (24, 61 -k). **Radunia:** Tułowiecki - Kwiatkowski, Lejk, Dejewski, Straus - Stolec (46 - Mrścić), Gulczyński (46 - Kasprzak), Zieliński (66, - Biskup), Reclaw (46 - Słomka) - Łuczak (56 - Mularczyk), Kuzimski. Żółte kartki: Kasprzak, Tułowiecki, Dejewski - Furtak. Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn). widzów: 302.

III LIGA GRUPA 2

Tutaj wszystko już jasne. Awans już wcześniej zapewnili sobie piłkarze Świta Skolwin. Nasze ekipy grały w kratkę lecz zanotowały też zwycięstwa. Gedania Gdańsk, Wikęd Luzino i Cartusia Kartuzy odnotowały zwycięstwa. Najcenniejsze uzyskała Gedania w Gniewinie. Po rocznym pobycie na tym szczelbu do IV ligi wraca Wikęd Luzino i to mimo efektywnej wygranej z KP Starograd. Doświadczenie uczy i być może w przyszłym roku znów w Luzinie zawita III liga?

Kolejka 31 - 18-19 maja
Stolem Gniewino - Gedania Gdańsk 1:2 (1:1). Bramki: Paweł Sobczyński 30 - Miłosz Manuszewski 24, Filip Sosnowski 70.

KP Starogard Gdański - Wikęd Luzino 1:5 (0:2). Bramki: Karol Zieliński 64 - Damian Wojda -2 (2, 21), Roman Załow 61 (k), Jakub Krefft 68, Szymon Skurat 85.

Cartusia Kartuzy - Unia Solec Kujawski 5:2 (3:1). Bramki: Paweł Wojowski 11, Sebastian Deja 15, Dawid Szałeczki 21, Oliwier Dobek 52, Jakub Poręba 62 - Serhij Krawczenko 38, Szymon Babiarz 51.

Vineta Wolin - Sokół Kleczew 2:3 (1:2). Bramki: Michał Grobelny 8 (s), Szymon Emche 72 - Przemysław Kita 36, Gracjan Konieczny 40, Mateusz Wzięch 60.

Zawisza Bydgoszcz - Polonia Środa Wielkopolska 4:0 (1:0). Bramki: Fabian Leonowicz -3 (36, 52, 60), Krystian Sanocki 54.

Błękitni Stargard - Świt Skolwin (Szczecin) 0:1 (0:1). Bramki: Ernest Hulisz 12.

Pogoń Nowe Skalmierzyce - Noteć Czarnków 3:1 (1:0). Bramki: Patryk Palat - 2 (15, 90), Daniel Kaczmarek 83 (k) - Wiktor Kacprzak 46.

Pogoń II Szczecin - Elana Toruń0:2 (0:1). Bramki: Kacper Kamiński 6, Aleksander Kowalski 90 (k).

Unia Swarzędz - Flota Świnoujście 4:0 (1:0). Bramki: Dominik Chromiński -2 (4 -k, 64), Adrian Laskowski 54, Mateusz Maluśki 74.

IV LIGA POMORSKA

Jaguar Kokoszki przegrał w Chojnicach i być może stracił szansę na awans kosztem Gryfa Słupsk, który nie zwalnia tempa. 5 meczów do końca rozgrywek i 5 punktów straty. Teraz nadzieją dla prezesa Michała Jadanowskiego jest tylko to, że słupczanie przegrają w Nowym Stawie z Gromem. Nadzieja bardzo nikła, zważywszy że Gryf Energa gra równo i solidnie. Złośliwi zastanawiają się dlaczego Jaguar po raz kolejny na finiszu przegrywa awans? Może ta IV liga jest wygodna dla klubu i w sam raz jak na ich możliwości? Tylko wtedy trudno zrozumieć te "wzmocnienia" przed kolenym sezonem. Ale to temat dla panów Jadanowskiego i Paszulewicza na długie rozmowy...

Kolejka 29 - 18/19. maja 2024



Ojciec sukcesu Lechii - Szymon Grabowski

Chojniczanka II Chojnice - Jaguar Gdańsk 4:3 (0:0). Bramki: MarcinTrojanowski 54, Daniel Skiba 58, Marcin Trojanowski 67, Jakub Golinski 82 - Daniel Czerwiński 84, Piotr Czychowski 90+4.

Chojniczanka II: Lic - Kielkucki (69 - Lemańczyk), Romanik, Trojanowski (78 - Mosek), Meyer (71 - Detmer), Firmino (46 - Benvindo), Raburski, Skiba (69 -Chudziak), Żywicki, Golak, Goliński. Jaguar Gdańsk: Komola - Nowak, Jadanowski, Chojnacki (46 - Zimnicki), Pietrowski - Duraj (75 - Czerwiński), Kryża (75 - Konkol), Bładowski (75 - Kula), Czychowski, Filas (46 - Michalski) - Surdykowski.

GKS Kolbudy - Bałtyk Gdynia 1:8 (0:3). Bramki: Kalkowski 62 - Rychłowski - 2 (18, 25), Iwanowski 42, Demianchuk 52, Hirsz -2 (57, 83), Jankowski -2 (67, 71). **BAŁTYK:** Rabin - Demianchuk, Lupa (46 Kaliszewski), Iwanowski, Kośnik (61 Pikiel), Skrzecz, Rychłowski (56 Hirsz), Waszczuk (71 Ossowski), Jankowski, Siekierski, Stępień (68 Cunion).

Energa Gryf Słupsk - Pomezania Malbork 3:1 (2:1). Bramki: Dąbrowski (15-k), Miecznikowski (25), Cieszyński (55) - Grabowski (9).

Gryf Wejherowo - Grom Nowy Staw 3:1 (0:0). Bramki: Norbert Hołtyna (54), Jakub Goyke (81), Kamil Fałtyński (84) - Mateusz Borowski (75).

Start Miastko - Gedania II Gdańsk 1:1 (1:0). **MKS Władysławowo - Arka II Gdynia 4:1 (2:1).** **Supra Kwidzyn - Powiśle Dzierzgoń 1:1 (1:0).** **Pogoń Lębork - Sparta Sycewice 1:1 (0:0).**

Aktualna tabela:										
1. Gryf Słupsk	29	72	23	3	3	80	- 30	+50		
2. Jaguar Gdańsk	29	67	22	1	6	82	- 39	+43		
3. Bałtyk Gdynia	29	61	19	4	6	73	- 36	+37		
4. Grom Nowy Staw	29	57	17	6	6	64	- 36	+28		
5. Pomezania	29	49	13	10	6	69	- 41	+28		
6. Chojniczanka II	29	45	14	3	12	65	- 55	+10		
7. Gryf Wejherowo	29	42	13	3	13	59	- 52	+7		
8. Anioły Garczegorze	29	42	12	6	11	54	- 47	+7		
9. Supra Kwidzyn	29	41	11	8	10	36	- 47	-11		
10. Radunia II Stężyca	29	40	11	7	11	53	- 56	-3		
11. Pogoń Lębork	29	39	10	9	10	54	- 48	+6		
12. Powiśle Dzierzgoń	29	33	8	9	12	34	- 44	-10		
13. Władysławowo	28	30	7	9	12	42	- 59	-17		
14. Sparta Sycewice	29	29	6	11	12	46	- 65	-19		
15. Arka II Gdynia	29	25	6	7	16	43	- 56	-13		
16. Gedania II Gdańsk	29	22	6	4	19	43	- 80	-3		
17. GKS Kolbudy	29	16	4	4	21	24	- 81	-57		
18. Start Miastko	28	15	3	6	19	32	- 81	-49		

Aktualna czołówka tabeli strzelców IV ligi pomorskiej: 1. Mateusz Borowski (Grom Nowy Staw) - 21 goli, 2. Andrzej Łyszyk (Gryf Słupsk) - 15 goli, 3. Igor Jankowski (Bałtyk Gdynia) - 14 bramek, 4. Dominik Klecha (MKS Władysławowo), Konrad Nędza (Pomezania Malbork), Krzysztof Idzi (Gryf Wejherowo), Fabian Słowiński (Gryf Słupsk) - 11 goli, 5. Tomasz Grabowski - (Pomezania Malbork), Michał Choszcz (Anioły Garczegorze), Szymon Rychłowski (Bałtyk Gdynia), Janusz Surdykowski (Jaguar Gdańsk), Paweł Czychowski (Jaguar Gdańsk), Robert Weśołowski (Pomezania Malbork) po 10 goli.

Finał gdańskiej edycji Czwartków Lekkoatletycznych

To już kolejny sezon, kiedy młodzi adepci Królowej Sportu spotykają się na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym, aby podczas Wielkiego Finału gdańskiego etapu Czwartków Lekkoatletycznych, konkurować ze sobą o miano najlepszych oraz prawo startu w ogólnopolskim finale.

W miniony piątek wielu z nich zwieńczyło swoją całoroczną pracę podczas finałowych zawodów. Najlepsi z nich na koniec swoich zmagania stanęli na podium, gdzie zostali udekorowani medalami. Zanim jednak to się stało uczestnicy sportowych zmagania mierzyli się ze swoimi słabościami oraz silną konkurencją, która tego roku postawiła wysokie wymagania.

Podczas jesiennych i wiosennych startów tegorocznej edycji gdańskie placówki oświatowe wystawiły 19 zespołów szkolnych. Na stadionie przy al. Grunwaldzkiej zameldowały się szkoły znane z wieloletnich lekkoatletycznych tradycji, I Społeczna Szkoła Podstawowa, Szkoła Podstawowa nr 47, Szkoła Podstawowa nr 19, Szkoła Podstawowa nr 14, Szkoła Podstawowa nr 46, Szkoła



Podstawowa nr 11, Szkoła Podstawowa nr 89, Szkoła Podstawowa nr 45, Szkoła Podstawowa nr 79, Szkoła Podstawowa nr 69, Szkoła

Podstawowa nr 39, Szkoła Podstawowa nr 42, Szkoła Podstawowa nr 1, Szkoła Podstawowa nr 6, Szkoła Podstawowa nr 23, Szkoła Podstawowa

nr 15, Szkoła Podstawowa nr 8, Szkoła Podstawowa nr 27, oraz Morska Szkoła Podstawowa.

Na koniec tej całorocznej

rywalizacji wypada wyróżnić najlepszych sportowców. Nie sposób wymienić wszystkich, bo łącznie podczas Wielkiego Finału rozdano 36 kompletów medali. Wspomnieć jednak należy zwycięzców poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych, którzy w swoich kategoriach wiekowych zdobyli złote medale. W biegu na 60 metrów byli to: Tymon Wilczewski, Szymon Zambra, Julian Reichel wśród chłopców oraz Milena Martyś, Anna Wanat, Jagoda Michałowska wśród dziewcząt. W biegu na dystansie 300 metrów najszybszymi okazali się: Martyna Bójko, Maja Dębicka, Gabriela Szewczak, Youri Okseniuk, Igor Przytarski, Hubert Skup. W biegach długich w przypadku dziewcząt wynoszących 600 metrów, a w przypadku chłopców 1000 metrów zwycięzcami zostali:

Alicja Kugaudo, Zofia Skubich, Martyna Butkowska, Alec Tomaszczuk, Szymon Nagórski, Paweł Siemieniuk. W konkurencji skoku w dal złotymi medalistami zostali: Martyna Bójko, Magdalena Kędzińska, Róża Tałaj, Stanisław Lipiec, Szymon Zambra, Mateusz Wróblewski. Piłeczką palantową najdalej rzucali: Marta Czarkowska, Alicja Grądziel, Gabriela Szewczak, Jakub Siemieniuk, Antoni Lincer, Bartek Cukier.

To już koniec tegorocznych zmagania lekkoatletów w formule „Czwartków” na gdańskiej ziemi. Na najlepszych czeka jeszcze wyjazd do Łodzi w czerwcu, gdzie powalczą o medale Ogólnopolskich Czwartków Lekkoatletycznych.

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

Mistrzowie czwórboju - Szkoły Podstawowe nr 75 i 27

Z udziałem 16 drużyn odbyły się przedostatnie zawody sezonu 2023/2024 Gdańskiej Olimpiady Młodzieży w kategorii Igrzysk Dzieci. Na Gdańskim Stadionie Lekkoatletycznym wystartowały zarówno dziewczęta jak i chłopcy walcząc o tytuł Mistrzów Gdańska w Czwórboju Lekkoatletycznym.

Po raz kolejny do głosu doszły szkoły, które znane są w Gdańsku ze swoich lekkoatletycznych tradycji. Dla przypomnienia, każdy z zawodników podczas czterech konkurencji, biegu na dystansie 60 m, skoku w dal, rzucie piłeczką palantową oraz biegu na dystansie 600 lub 1000 m, zbierał punkty dla swojego zespołu szkolnego. Suma uzyskanych punktów przez 6 zawodników każdego zespołu dała wyniki drużyny.

W kategorii dziewcząt najwięcej punktów, a tym samym złote medale i tytuł Mistrzyń Gdańska uzyskały reprezentantki Szkoły Podstawowej nr 75 z Żabianki. Drugie miejsce i srebrne medale po pasjonującej końcówce przypadło dziewczętom ze Szkoły Podstawowej nr 27 ze Srebrników. Na najniższym stopniu podium z brązowymi medalami

zameldowała się drużyna reprezentująca Szkołę Podstawową nr 85 z Jasienia, a tuż za podium uplasowały się uczennice ze Szkoły Podstawowej nr 8 z Chelmu.

W kategorii chłopców rywalizacja toczyła się aż do ostatniej konkurencji. Ostatecznie jednak złote medale i puchar pojechały do Szkoły Podstawowej nr 81 z Osowej. Tym samym reprezentanci Szkoły Podstawowej nr 8 musieli zadowolić się srebrnymi krążkami. Na trzecim miejscu podium z brązowymi medalami niespodziewanie zameldowali się zawodnicy Szkoły Podstawowej nr 79 z Przymorza. Czwarte miejsce przypadło w udziale uczniom Szkoły Podstawowej nr 27 ze Srebrników.

Tuż po zakończeniu sportowej rywalizacji nagrody dla najlepszych drużyn wręczył przed-

stawiciel Gdańskiego Zespołu Schronisk i Sportu Szkolnego – organizatora Gdańskiej Olimpiady Młodzieży. Najlepsze drużyny otrzymały medale i puchary.

Klasyfikacja chłopców:

1. SP 81 1082 pkt
2. SP 8 1066 pkt
3. SP 79 869 pkt
4. SP 27 852 pkt
5. SP 80 691 pkt
6. SP 89 650 pkt
7. SP 39 606 pkt

Klasyfikacja dziewcząt:

1. SP 75 1325 pkt
2. SP 27 1171 pkt
3. SP 85 1067 pkt
4. SP 8 1001 pkt
5. SP 6 964 pkt
6. SP 89 920 pkt
7. SP 81 885 pkt
8. SP 79 784 pkt
9. SP 39 740 pkt

źródło GZSiSS
fot. Wojciech Czubaszek

